Redakcja Tel. 185.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XI. Nr. 11. Łódź, piątek, 11 stycznia 1935 r.

Fala zimna dotarła do Francji. W Rosji cieplej — nad Bałtykiem i w Rumunji szaleje mróz.

MOSKWA 11.1 Według oficjalnych komunikatów sowieckich stacyj meteorologicznych, na całym obszarze Rosji sowieckiej notowano

wybitne ocieplenie.

Po nadzwyczaj silnych mrozach, jakie od szeregu tygodni panowały we wszystkich częściach kraju, nagle termometry gwałtownie podniosły się, tak, że w zachodniej części Rosji notowano przeciętnie 7 stopni poniżej zera. W Rosji centralnej i w okolicach Moskwy temperatura wynosiła 7—9 stopni zimna. W Baku od dłuższego czasu musiano zaprzestać wierceń ropy naftowej spowodu silnych mrozów. Obecnie prace będą na nowo podjęte.

ZADOWOLENI WĘGLARZE.

PARYŻ 11.1 Zima, która we Francji opóźniła się, ku zmartwieniu handlarzy węgla, obecnie nastała w całej pełni. Wszędzie w kraju temperatura

spadła poniżej zera.

Z różnych miejscowości, zwłaszcza z okolic górskich donoszą o opadach śnieżnych. Koło Lorient i Bordeaux musiano wstrzymać żeglugę, wskutek gęstej mgły. Wpobliżu Bayonne fale morskie zalały kilka miejscowości nadbrzeżnych, wyrządzając w ogrodach znaczne szkody.

GDAŃSK, 11. 1. — Port gdański pokryty jest powłoką lodową. Jedynie na kanale, gdzie jednak płynie kra, ruch statków jest mniej utrudniony. Na Wiśle i Motławie ruch statków jest wstrzymany.

KRÓLEWIEC, 11. 1. — Silny mróz panujący w Prusiech Wschodnich od początku miesiąca, utrzymuje się w dalszym ciągu. W północnej części Prus Wschodnich temperatura waha się między 15 a 20 st. C poniżej zera, a w południowej części Prus Wschodnich mróz dochodzi do 30 st. C.

PIĘĆ TRUPÓW W JEDNEJ CHACIE.

Bukareszt, 11,1 Rumuńska agencja telegraficzna donosi: W całym kraju panują ogromne mrozy. W Kiszyniowie w jednej chacie

odnaleziono 5 osób zmarłych

naskutek mrozu. W okolicach Oravitza Banat sroży się burza śnieżna, która poczyniła już poważne szkody. Cały szereg miasteczek naskutek panujących mrozów zostało odciętych.

Panujące mrozy uniemożliwiają żeglugę na Morzu Czarnem. W obecnej chwili dostęp do wszystkich portów Morza Czarnego jest

niezmiernie utrudniony.

Filmy kryminalne edukują zbrodniarzy.

Echa napadu na bank

BUDAPESZT, 11.1. Węgierska cenzura filmowa postanowiła na przyszłość nie dopuszczać do wyświetlania filmów z życia gangsterów amerykańskich i innych filmów ze świata przestępców. Postanowienie to wywołane zostało stwierdzonym faktem, że podczas ostatniego napadu na bank, który kosztował

trzy życia ludzkie,

przestępcy wzorowali się na metodach przedstawionych w filmach amerykańskich.

1619 ofiar pochłonęła ostatnia rewolucja hiszpańska.

Madryt, 11. 1. — Dziennik „La Tierra" opublikował dane statystyczne, dotyczące szkód i strat, jakie pociągnęły za sobą ostatnie wypadki rewolucyjne na terenie Hiszpanji.

Dziennik stwierdza pozatem, iż rewolucja ostatnia pochłonęła 1335 ofiar ze strony ludności cywilnej oraz 284 spośród oddziałów wojskowych i policji.

—:—

Straty w wysokości 2 miljonów złotych. Afera kolejowa w Łowiczu zatacza coraz szersze kręgi.

ŁOWICZ 11.1 Prowadzone od kilku tygodni dochodzenie w sprawie wykrytej w Łowiczu afery kolejowej, o której donosimy zatoczyło bardzo szerokie kręgi.

W grę wchodzą urzędnicy z warszawskiej dyrekcji kolejowej. Aresztowano dotychczas 12-stu urzędników kolejowych. Wszyscy oskarżeni są poprostu o kradzież.

Skradziono tam według oficjalnego zestawienia na sumę 2 milj. zł.

Część aresztowanych osadzono na Pawiaku, a część w Mokotowie.

Do Łowicza wyjechała z Warszawy kolejowa komisja w celu zbadania dalszych poszlakowanych o udział w aferze, oraz świadków. M. in. został wezwany na przesłuchanie kierownik odcinka kolejowego w Kutnie, Antoni Roszak, który wsiadł do pociągu, a kiedy pociąg ruszył, wyskoczył i rzucił się pod koła.

Po przejściu pociągu znaleziono na torze już tylko zmasakrowane zwłoki Roszaka.

Kurs dżiu-dżitsu dla urzędników bankowych.

LWÓW, 11. 1. — W najbliższych dniach rozpocznie się we Lwowie pierwszy w Polsce kurs z zakresu służby śledczej i nauki dżiu-dżitsu dla urzędników bankowych, zorganizowany przez Komendę P. P. wespół ze Związkiem Urzędników bankowych. Kurs będzie trwać kilka tygodni

po 2 godziny dziennie

będzie się odbywał w gmachu policji. Kurs ten ma na celu zaznajomienie urzędników bankowych praktycznie z zasadami samoobrony oraz z wszystkiemi rodzajami fałszerstw uprawianych na terenie banków przez zawodowych fałszerzy. Teoretycznej nauki dżiu-dżitsu udzielać będzie kom. Dobrowolski, praktycznej, znany sportowiec i zapaśnik p. Arendt, za wykłady z dziedziny służby śledczej prowadzić będzie jeden z oficerów Wydziału śledczego.

—:O:—

Kiepura zdrów!

Krynica, 11,1 Stan Jana Kiepury jest już zupełnie dobry. Objawy choroby ustąpiły całkowicie.

Dolar 5.24

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,26 w płaceniu 5,24; dolar złoty w żądaniu 8·92 w płaceniu 8,91; funt angielski w żądaniu 26, w płaceniu 25·80 rubel złoty w żądaniu 4·60, w płaceniu 4,58; marka w żądaniu 1·92 w płaceniu 1,91; za 100 franków francuskich w żądaniu 35·00 w płaceniu 34·90 Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,24.

Pożegnanie ustępującego naczelnika wydz. prasowego M. S. Z. W. Przesmyckiego.



Związek Dziennikarzy Rzplitej żegnał bankietem w salonach Hotelu Europejskiego naczelnika wydziału Prasowego M.S.Z. posła polskiego w Tallinie ministra W. Przesmyckiego. Na zdjęciu — min. Przesmycki w otoczeniu dziennikarzy

Dwa trupy staruszków w zaczadzonem mieszkaniu.

MIĘDZYCHÓD, 11.1. W Kamionie, pow. międzychodzki, wydarzył się wypadek zaczadzenia ulatniającemi się z pieca gazami. Małżonkowie 53-letni stolarz Jan Kowalski i żona jego 68-letnia Cecylja po napaleniu w piecu kaflowym położyli się spać, lecz zapomnieli o szczelnem zamknięciu pieca.

Krewni Kowalskich weszli do pokoju, zastali Kowalskiego już nieżywego, a żonę jego bezprzytomną. Przywołany lekarz stwierdził zgon staruszków.

Mary Pickford uzyskała rozwód z „okrutnym" Fairbanksem.

LONDYN, 11.1 Z Los Angeles nadeszła wiadomość, że Mary Pickford uzyskała rozwód z Douglasem Fairbanksem. Jako przyczynę rozwodu sąd podał znęcanie się Fairbanksa nad żoną i samowolne opuszczenie domu rodzinnego.

Zjazd przedstawicieli korpusów podoficerskich z całej Polski w Warszawie.

Warszawa 11.1. Jutro, dn. 12 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli korpusów podoficerskich z całej Polski, którzy zbiorą się w stolicy dla uchwalenia składek na zakup samolotów

do challenge'u w 1936 r.

Korzystając z rzadkiej okazji zebrania się podoficerów z całej Polski, organizatorzy Zjazdu zdecydowali się poruszyć podczas obrad również i inne sprawy, nie związane z akcją zbiórkową na samoloty challenge'owe, a żywo obchodzące ogół podoficerski. Tak więc porządek dzienny zjazdu, którego obrady rozpoczną się o g. 10, przewiduje: 1, Zagajenie szefa wydziału prasowego I. N. O. kpt. dypl. Kozołubskiego. 2) Wybór prezydjum zjazdu. 3) Referat prezesa tymczasowego podoficerskiego komit. challenge'owego, st. sierż. Wojnickiego w sprawie akcji zbiórki na challenge; dyskusja i wnioski dotyczące referatu: 4) Referat por. Ciepielnowskiego p. t. „Zróbmy dobry film podoficerski". 5) Referat sierż. Mackiewicza w sprawie podoficerskiego funduszu społeczno-reprezentacyjnego. 6) Wolne wnioski.

Obrady zjazdu odbędą się w lokalu świetlicy 21 W. p. p., (Cytadela) na ten cel udzielonym przez dowódcę pułku.

W dniu zjazdu, w sobotę rano, na wszytkich dworcach warszawskich oczekiwać będą przyjeżdżających na zjazd delegatów podoficerowie garnizonu warszawskiego (z białemi opaskami na rękawach), którzy skierują przybywających do miejsca obrad i udzielą

wszelkich rad i wskazówek.

Po zakończeniu obrad, delegaci będą podejmowani przez redakcję „Wiarusa" obiadem. Rolę gospodyń wzięły na siebie panie z „Rodziny Wojskowej" 21 p. p. Po obiedzie uczestnicy zjazdu będą mieli chwilę czasu na zwiedzenie Cytadeli lub miasta, poczem o godzinie 10-ej udadzą się do teatru Wielka Rewia, gdzie redakcja „Wiarusa" zakupiła dla wszystkich uczestników zjazdu bilety wstępu.

Rumuńska uroczystość święcenia wód.



W Bukareszcie odbyła się przy udziale króla i licznego duchowieństwa tradycyjna uroczystość święcenia wód. I — król Karol dokonywa symbolicznego aktu wrzucenia krzyża do wody. II. — moment uroczystości święcenia rzeki Dambowicy.

Motor studni oskalpował niewiastę

Straszny wypadek w Kaliszu.

Kalisz, 11.1 Franciszka Przybyłowa lat 41, dozorczyni posesji nr. 11 przy ul. Grodzkiej, poszła po wodę do sąsiedniego domu nr. 10.

Podczas brania wody kobieta nie zorientowała się, że motor jest w biegu, w który wkręciły się jej włosy.

Nieszczęśliwa niewiasta uległa całkowitemu zdarciu włosów wraz ze skórą czołową.

Przybyłową odstawiono niezwłocznie do szpitala św. Trójcy, gdzie

poddano ją operacji.

Stan ofiary własnej nieostrożności jest poważny.

Zbieg Wólczańskiej i Żwirki — rogiem nożowników

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 11. 1. — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w korytarzu domu przy ul. Kowalskiej 2 w czasie bójki sąsiedzkiej została poturbowana 43-letnia Marjanna Wojciechowska, zamieszkała w tymże domu oraz syn jej Kazimierz. Poszkodowanym udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Wczoraj o godz. 10 wieczorem przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Żwirki został przez nieznanego sprawcę ugodzony nożem w bok 20-letni Józef Spodymek, krawiec, zamieszkały przy ulicy Żwirki 7. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego. Sprawcy zagadkowego napadu poszukuje policja.

Na lodowisku przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Nawrotu upadła i złamała nogę 24-letnia Lydja Hendler, zamieszkała przy ulicy Traugutta 14. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku do domu rodziców.

— W mieszkaniu własnem przy ul. Narutowicza 21 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie sublimatu 34-letnia Łaja Ajzner. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

— W bramie przy ul. Przejazd 14, w celach samobójczych napiła się jakiejś nieznanej trucizny Stanisława Stępniak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala w Radogoszczu.

— Wczoraj o godz. 8 wiecz. w mieszkaniu P. Benusza przy ul. Dowborczków 29 od pieca zapaliła się podłoga. Pożar powstał pod nieobecność domowników, to też ogień przepaliwszy podłogę, przedostał się do mieszkania na drugiem piętrze, należącem do K. Żytlińskiego. Ogień zlokalizowany został przez straż ogniową. Straty dość znaczne. Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja przewodu kominowego.

— W mieszkaniu Wincentego Witaszka przy ul. Dowborczyków 3 od przewodu kominowego zapaliła się podłoga. Ogień zlokalizowała straż ogniowa.

— W stolarni Krzemińskiego przy ulicy Rzgowskiej 55 zapaliły się wióry. Szerzący się pożar został umiejscowiony przez straż ogniową. Straty niewielkie. Przyczyną pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Łódź wicemistrzynią gadatliwości.

Ruch telefoniczny w miastach.

Łódź. 11.1 Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w ważniejszych miastach Polski przeprowadzono w listopadzie ub. r. 43,707 tys rozmów Telefonicznych miejscowych, oraz 1,012 tys. rozmów pozamiejscowych.

Najwięcej rozmów miejscowych, mianowicie 24 662 tys., przeprowadzono w Warszawie, dalej 5 763 tys. w Łodzi, 4395 tys. we Lwowie, 2502 tys. w Wilnie, 1865 tys. w Krakowie, 925 tys. w Katowicach, 906 tys. w Poznaniu, 731 tys. w Białymstoku, 730 tys. w Bydgoszczy, 527 tys. w Toruniu i 403 tys. w Gdyni.

Z ogólnej liczby rozmów pozamiejscowych przypada 329 tys. na Warszawę, 178 tys. na Katowice, 102 tys. na Kraków, 89 tys. na Łódź, 84 tys. na Lwów, 66 tys. na Poznań, 54 tys. na Gdynię, 31 tys. na Bydgoszcz, 30 tys. na Toruń, 21 tys. na Wilno, 18 tys. na Białystok.

Dziś rano 10 stopni mrozu

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 11 stycznia. W dniu dzisiejszym, o godz. 8 rano temperatura wynosiła 10 stopni poniżej zera. (Najniższa temperatura w nocy— 15 stopni poniżej zera.

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 759,9 milimera. Tendencja barometryczna— równomierny wzrost ciśnienia.

Wiatry południowe z szybkością do 4 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmuruno Przelotny drobny śnieg z przerwami.

—:o:—

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Spotkanie min. Lavala z min. Beckiem w Genewie będzie próbą przywrócenia współdziałania polsko - francuskiego i usunięcia nieporozumień.

(—) Rząd niemiecki odmówił wysłania delegata do Genewy, celem wzięcia udziału w obradach Ligi nad sprawą Saary.

(—) W Saarbruecken doszło do burzliwych manifestacyj z okazji przybycia nowej grupy uprawnionych do głosowania z Ameryki.

(—) Osławiony komisarz Bonny, który po ostatnim procesie, przedstawiającym w złym świetle jego działalność na tle afery Stawiskiego, został zawieszony w swych funkcjach i zwolniony ze służby.

(—) Wczoraj w Ch. D. nastąpił nowy rozłam. Posłowie Bitner, Bogdanowicz i Czejścik utworzyli Chrześcijański Klub Ludowy.

(—) Grzywna, nałożona przez Śląski wydział skarbowy na dyrektorów i prokurentów kopalń, wynosi 55 miljonów, 48 tysięcy złotych.

(—) W całym kraju nastąpiła zwyżka temperatury przy równoczesnych opadach śnieżnych.

(—) Wczoraj w sejmie wznowione zostały obrady komisji budżetowej. Przy omawianiu budżetu ministerstwa Spraw Zagranicznych posłowie opozycji starali się krytykować politykę zagraniczną Polski, jednak przewodniczący poseł Byrka do tego nie dopuszczał.

Po referacie posła Walewskiego i zapewnieniu, że rząd nadal będzie interwenjował w sprawie wydalania robotników polskich z Francji, budżet resortu spraw zagranicznych został uchwalony.

Popołudniu rozpatrywano budżet min. Sprawiedliwości. Minister Michałowski wygłosił przemówienie w obronie Berezy Kartuskiej, stwierdzając, że obowiązkiem rządu jest zastosowanie środków nadzwyczajnych skoro zwykłe środki represyjne dla utrzymania ładu nie wystarczają. Po wyjaśnieniu sprawozdawcy budżet uchwalono.

(—) Morderca lekarza dr. Schergla w Lesznie — Józef Kuhnert został skazany na karę śmierci, pomocnik jego Leon Stanisławski na 15 lat więzienia.

(—) Na stacji Gąsocin pod Ciechanowem parowóz wpadł na pociąg towarowy. Cztery wagony uległy zniszczeniu. 3 kolejarzy zostało rannych.

(—) W dniu wczorajszym p. wojewoda Hauke - Nowak przyjął w gmachu województwa delegację 37 pułku piechoty w osobach zastępcy dowódcy pułku, ppłk. Juljana Dadleza i kpt. Józefa Stanisława Kuśnierza.

Delegacja wręczyła wojewodzie p. Hauke Nowakowi honorową odznakę 37 pułku, oraz wyraziła podziękowanie za wzięcie udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru pułkowego.

(—) W procesie przeciwko Naruszkiewiczowi, Hanemanowi i Radzynerowi o nadużycia w KKO. — przesłuchano wczoraj biegłych.

(—) Bilans handlu zagranicznego Polski za rok 1934 wykazał saldo dodatnie w wysokości 176 miljonów złotych.

—:—

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Banknotem stuzłotowym zapalał papierosa.

Libacje gońca-defraudanta.

Z Bydgoszczy donoszą:

Z Torun'a donieśliśmy o dokonanem na szkodę kupca Maksymiljana Gruetzmachera sprzeniewierzeniu 8.000 zł.

P. Gruetzmacher wysłał swego ekspedjenta Edwarda Śledzianowskiego do Komunalnej Kasy Oszczędności z pieniędzmi na wykupienie weksla.

Gdy ekspedjent nie wracał przez dłuższy czas, p. Gruetzmacher zapytał telefonicznie K. K. O., czy weksel został wykupiony. Odpowiedziano mu jednakże że dotychczas nikt w sprawie weksla nie zgłosił się.

Przeczuwając coś złego, kupiec zawiadomił policję i ta rozpoczęła poszukiwania za defraudantem.

Ślady zaprowadziły aż do Bydgoszczy i tu właśnie wczoraj w nocy, w jednym z nocnych lokali Śledzianowski

został ujęty

w czasie hucznej libacji, jaką za skradzione pieniądze urządził swym przygodnym znajomym.

Przy defraudancie ze skradzionych 6 tysięcy znaleziono zaledwie kilka złotych. Nic dziwnego, że puścił je szybko jeśli uczestnicy libacji zeznają, że Śledzianowski papierosa zapalał palącej się setki i „dla zabawy" darł pieniądze 20-złotowe i kazał potem kelnerom składać skrawki.

Defraudanta odstawiono do Torunia.

ŻYCIE PABJANIC.

Straszna śmierć robotnika

W dniu wczorajszym wczesnym rankiem w fabryce firmy Antoni Jankowski i Ska w Pabjanicach przy ul. Piłsudskiego 11 miał miejsce straszny wypadek, ścinający swą grozą krew w żyłach.

W fabryce tej zatrudniony był robotnik

Edmund Nowicki, lat 27,

zamieszkały przy ul. Leśnej, który ostatnio miał wstąpić w związek małżeński i ślub wyznaczony był za 3 tygodnie.

Nowicki podczas pracy wskutek własnej nieostrożności pochwycony został przez pas transmisyjny i wciągnięty został w tryby maszyny. Rozległ się straszny krzyk nieszczęśliwego i zanim spostrzeżono wypadek robotnik poniósł śmierć na miejscu.

Po zatrzymaniu maszyny wydobyto straszliwie zmasakrowane zwłoki nieszczęsnego robotnika, którego ciało było dosłownie porozrywane na kawały.

Rozpacz rodziny tragicznie zmarłego oraz jego narzeczonej nie ma granic.

Rodzinne porachunki

Kamieniem w głowę szwagra

Ajzyk Rawski, zamieszkały przy ul. Warszawskiej 21 był jednym ze spadkobierców majątku, pozostałego po śmierci ojca, w postaci okazałego domu. Do majątku tego miały prawo wszystkie dzieci zmarłego, między innymi i córka Sala, która wyszła zamąż za Nyssa. Na związek ten i wysuwane później pretensje przez Nyssa złem okiem spoglądał Ajzyk Rawski. To też gdy pewnego dnia Nyss wszedł w posiadanie jednego ze sklepów, mieszczącego się w domu spadkobierców, Ajzyk Rawski zapałał

straszną złością.

Uzbrojony w kamień sporej wielkości Rawski udał się do swego szwagra i podczas kłótni zadał mu kilka uderzeń w głowę.

Za swój postępek popędliwy Rawski odpowiadał przed sądem grodzkim w Pabjanicach, który skazał go na 1 miesiąc aresztu. Biorąc jednakże pod uwagę, że i Nyss nie zupełnie był w porządku, sąd wykonanie kary zawiesił na 2 lata.

ŻYCIE ZGIERZA.

Kursy dla kierowników szkół powszechnych.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego uruchomiło w dniach od 9 do 18 stycznia br. dwie dziesięciodniowe konferencje (kursy) dla kierowników publicznych szkół powszechnych o programie ustalonym przez ministerstwo, mające ścisły związek z wprowadzeniem w życie nowych programów dla szkół powszechnych. Jeden kurs obejmuje kierowników szkół o trzech i czterech nauczycielach, drugi- kierowników szkół o pięciu i więcej nauczycielach. Uczestnicy obu kursów w liczbie przeszło 100 osób, znaleźli pomieszczenie w szkole powszechnej nr. 1 przy ul. Łęczyckiej w Zgierzu. Kierownictwo kursów spoczywa w rękach inspektorą szkolnego Obwodu Łódzkiego, p. H. Ochędalskiego. wykładowcami są pp.: wizytator St. Somorowski, prof. Jan Sroka, podinspektor W. Okarmus i dr. St. Stańczak. Zagadnienia WF. i oświaty pozaszkolnej omówią przedstawiciele kuratorjum. Kurs rozpoczął 9 bm. o godz. 10 dłuższem przemówieniem. Wizytator Somorowski, podkreślając znaczenie kursu, jego cele, wyrażając jednocześnie przekonanie, że wyniki dziesięciodniowej pracy uczestników w zupełności spełnią te zamierzenia, jakie władze szkolne sobie zakreśliły.

Trzeci tydzień strajku

w tkalni M. Ickowicza.

Jak już donosiliśmy w tkalni Moszka Ickowicza, przy ul. Dąbrowskiego 14 robotnicy porzucili pracę, protestując przeciw redukcji personalnej. Fabrykant Ickowicz nie chciał wykupić patentu na 20 robotników, twierdząc, że to jest „zbyt drogi interes". Z akcji strajkowej która trwa już trzeci tydzień, wyłamał się majster Sobolewski i snowacz, którzy przystąpili do pracy.

3 godzinny strajk w Zgierskiej Manufakturze Bawełnianej.

Wczoraj w przędzalni Zgierskiej Manufaktury Bawełnianej (Poselta) wybuchł strajk, w oddziale niciarni, który trwał 3 godziny, jako protest przeciw zwiększeniu produkcji. Firma oświadczyła, że odpowiedź da dzisiaj.

Rozpacz po stracie męża.

Przed dwoma dniami podaliśmy wiadomość o śmiertelnem przejechaniu przez tramwaj w Zgierzu, przy ulicy Berka Joselewicza jakiejś staruszki. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, mimo to jednak policji w krótkim stosunkowo czasie udało się stwierdzić

tożsamość tragicznie zmarłej

Okazało się nią mieszkanka Zgierza 75-letnia Ajndla Malka Buchner vel Hanower, zamieszkała przy rodzinie w domu przy ulicy Piłsudskiego 44. Buchnerowa vel Hanowerowa popełniła samobójstwo, a przyczyną rozpaczliwego kroku była rozpacz po stracie męża.

—:o:—

Malownicze uzdrowiska alpejskie.

ZIMA w SZWAJCARJI

Wzorowe hotele w stacjach turystycznych.

Saint Moritz w styczniu

Wobec tego, że Davos w całym świecie słynie jako „raj narciarski" odwiedziliśmy tę miejscowość, znaną w dawnych latach głównie ze swych

sanatorjów dla gruźlików.

Sława Davos nie zawiodła: tak zw. — Parsenn. pomiędzy pięćdziesięciu innemi torami narciarskiemi posiada idealny tor na Kublis, długości szesnastu kilometrów, z 2000 metrów spadku.

Jedną z najbardziej dodatnich stron Davos są jego kolejki, nietylko oszczędzające trudów drogi wzwyż, lecz dozwalające na kilkakrotne zjazdy. Ponad to Davos jeszcze tę posiada zaletę, że ze wszystkich zimowych stacyj klimatycznych dostarcza turyście najwięcej słońca. Niestety podczas pobytu naszego było tam mało śniegu, przenieśliśmy się więc do Saint- Moritz, gdzie naprawdę zgodnie ze wzmiankami w dziennikach, zastaliśmy śniegu poddostatkiem.

Krajobraz, otaczający Saint- Moritz, położenie tej miejscowości są niezwykle malownicze. Miejscowość słynie nie tyle jako wybitny ośrodek sportów zimowych, lecz jest również punktem zbornym międzynarodowej elity towarzyskiej.

Życie, jakie prowadzą goście, zjeżdżający do wspaniałych pałacowych hoteli St. Moritz nie ma w sobie nic z ascetyzmu, niezbędnego przy sportach górskich. Wieczorem w salonach hoteli widać najwytworniejsze stroje, a znaczna część towarzystwa naogół zaimuje się sportami tylko jako widowiskiem.

Dzień każdy przynosi nowe rozrywki: wyścigi i skoki narciarzy, pokazy łyżwiarskie, mecze hockeyowe na lodzie — słowem wszelkie preteksty do dwugodzinnego przebywania na świeżem powietrzu w najbardziej malowniczem otoczeniu.

Z zapadnięciem wieczora obszerne pałacowe hotele pochłaniają wszystkie chwile wolne: dancing o szóstej, cocktail w barze, obiad w stroju wieczorowym sala balowa i ponownie bar. Słowem: zmechanizowane, tradycyjne życie snobów całego świata.

Mimo to, kto pragnie tego szczerze, może wyłamać się spod obowiązujących przepisów tzw. „wielkiego świata". Nie brakuje w St. Moritz prawdziwych sportsmenów, bawiących tutaj

wyłącznie dla sportu.

Kolejka z Corviglia przywozi coraz mniej eleganckich pań, obarczonych obfitym bagażem, a coraz więcej narciarzy. Wpobliżu Celerina, gdzie świeży śnieg na skrętach utrudnia wyczyny narciarskie, obserwowaliśmy licznych „asów" sportu narciarskiego.

Szwajcarzy są oczywiście wzorem dla wszystkich w dziedzinie przemysłu hotelarskiego. Trudno o większą uprzejmość i nienaganność. Już u stopni autobusu spotyka przyjezdnych dyrektor hotelu, zapytując, jak odbyła się podróż. Dyrektor również odprowadza gości przy wyjeździe i przyjmuje wszelkie uwagi od nich, jeżeli wogóle istnieć mogą zażalenia przy wzorowej usłudze i wielkim komforcie, z którego korzysta każdy gość.

Pałacowe hotele posiadają swych „ochmistrzów dworu", których rola polega na zaznajamianiu samotnego gościa z towarzystwem, bawiącem w hotelu, oraz tzw. „bridge hostess" (dosł. gospodynię brydżową) dostarczającą partnerów do brydża. Jest zbyteczne podkreślać, że wszystkie te znajomości rekrutują się spośród osób nienagannej opinji. Osoby podejrzane lub awanturnicy unikają St. Moritz, słynące z dbałości o formy.

Hotele St. Moritz prześcigają się w dostarczaniu swym gościom coraz to nowych i ciekawych rozrywek. Pod tym względem Szwajcarzy są nieporównani.

Niestety jest również odwrotna strona medalu pobytu w pięknym i gościnnym kraju: drożyzna— nieodzowne następstwo wysokowartościowej waluty szwajcarskiej. Odbija się to przedewszystkiem na kieszeni turystów w hotelach, jakkolwiek rząd wyznaczył zniżki dla ściągnięcia turystów.

Najsmutniejsze są drobne, dodatkowe wydatki: kufel piwa w barze kosztuje pięćdziesiąt centymów, względnie zgórą 85 groszy; przejażdżka saniami— dwanaście franków, czyli 22,50 gr. przejazd kolejką sześć franków —12 zł. itp. Przykra tabela porównawcza.

Chcieliśmy nabyć kawałek mydła w narożnej drogerji: nie było ani jednego poniżej 1 franka 50 centymów, względnie ani jednego poniżej 2 zł. 60 gr. I ten szczegół utrudnia walkę o byt Szwajcarji— krajowi tak pięknemu i świetnie zorganizowanemu.

El.

Student zwarjował z... miłości.

Niezwykły wypadek w Rumunji.

Do policji w Botosani (Rumunja) zgłosiła się pani Gheorgiu z doniesieniem, że młody student Otto Jotichovschi, zagroził jej córce śmiercią. Jotichovschi, który pochodzi z Wiednia, niedawno poznał piękną Elwirę Gheorgiu, zakochał się w niej i poprosił o jej rękę. Wobec stanowczej odmowy zagroził on śmiercią Elwirze. Policja nie mogła jednak aresztować zakochanego studenta, gdyż okazało się, że spowodu nadmiernego nasilenia uczuciowego zwarjował.

—oOo—

Z ŻOŁNIERZA DYPLOMATĄ

Jak ojciec odzyskał syna.

Dziwne były koleje życia dyplomaty węgierskiego, Laszlo Szilayi. Urodził on się prawdopodobnie w Stanisławowie, a w każdym razie w Polsce. W 1915 r. czasie zawieruchy wojennej jako 5-letni chłopczyk mieszkał on z ojcem i młodszym braciszkiem w Stanisławowie. Wojska węgierskie wkroczyły do miasta. Mały Władzio, tak mu było na imię, został w czasie strzelaniny ulicznej ranny. „Czerwony Krzyż" odwiózł go wraz z rannymi żołnierzami

do szpitala wojskowego.

Kiedy chłopiec wyleczył się z ran, żołnierze zabrali go ze sobą. Dobrze mu było w wojsku, to też pozostał w niem aż do końca wojny. Kiedy zawarto pokój, jeden z żołnierzy węgierskich, krawiec z zawodu, wziął go do swej ojczystej wioski Mozötur i adoptował go. Tam zaczął Władzio pracować w zawodzie krawieckim i chodził równocześnie do szkoły.

Niezwykle zdolnym chłopakiem zajął się miejscowy proboszcz, Stebastjan Istvona, który wysłał go na swój koszt do Budapesztu i umieścił go — internacie. Równocześnie studjował prawo i uczęszczał

do szkoły dyplomatycznej.

Po kilku latach zdał z odznaczeniem wszystkie egzaminy i dzięki protekcji swego protektora, proboszcza Istvona, został przyjęty do służby dyplomatycznej.

Pewnego razu na jednej z zabaw przypomniał sobie młodzieniec, że pochodzi z Polski, wziął urlop i z krawcem Szilagi przyjechał w listopadzie 1931 roku do Stanisławowa, gdzie szukał swego ojca. Dowiedział się, że ojciec wyemigrował do Ameryki. Wróciwszy do Budapesztu czynił Szilagi kilkakrotne starania, by dowiedzieć się coś o swym ojcu. Mimo starań nie zdołał jednak stwierdzić miejsca pobytu ojca. W połowie grudnia ub. r. został Szilagi mianowany sekretarzem węgierskiej delegacji handlowej, która wyjechała do Ameryki Zwiedzając zakłady Forda w Detroit, zetknął się z inż. Mianowskim,

pochodzącym z Polski.

Obaj zaprzyjaźnili się. W toku pogawędki opowiedział inż. Mianowski, że pochodzi ze Stanisławowa, gdzie stracił podczas wojny dwóch synów.

W toku dalszej rozmowy sytuacja wyjaśniła się. Okazało się, że Szilagi jest synem inż. Mianowskiego. Radość ich obu nie miała granic. Niezwykły przypadek połączył ojca i syna. Obecnie wiadomość ta nadeszła do Stanisławowa. Ojciec z synem są już w drodze do Europy aby odszukać syna i brata, który również zaginął w zawierusze wojennej. Może będzie im szczęście sprzyjało i nareszcie po 20 latach odnajdzie się cała rodzina.

W. J. LOCKE

OPUSZCZENI

6 **Powieść** Przekład autoryzowany.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Po opuszczeniu więzienia Stefan Chisely zastał drzwi rodzinnego domu przed sobą zamknięte. Iwonna Latour powitała go serdecznie na ulicy.

Oboje pojechali do parku, gdzie odbyli serdeczną rozmowę.

Po powrocie do domu zastała tam swego kolegę z estrady, który ją adorował bez wzajemności.

Stefan przybrał nazwisko Joyce i szukał napróżno posady. Z rozpaczy upił się i znalazł się w komisarjacie.

* * *

Nie był już zdatny do niczego lepszego.

Upłynęła godzina. Otworzyły się drzwi. Na tle oświetlonego korytarza stanął policjant. Joyce spojrzał na niego ponuro.

— O już pan przyszedł do siebie! Poproszę do inspektora.

Joyce wstał chwiejnie i przytrzymał się pomocnej ręki policjanta.

— Miałem wielkie zmartwienie — rzekł ochrypłe. — Ten upał. . . pusty żołądek. . . wystarczyło kilku kieliszków, żebym się upił.

— Wytłumaczysz się pan na górze. Pociesz się pan wszystko w porządku.

Znalazłszy się w obliczu inspektora, Joyce zebrał się w sobie ostatkiem sił i przedstawił swoją sprawę z takiem przejęciem, że aż ubawił stróżów prawa. Oni nie widzieli nic tragicznego w fakcie upicia się do utraty przytomności.

— Dobrze — rzekł wkońcu inspektor. — Widzę, że to był wypadek powiedzmy atak apopleksji od upału. Nie będę pana pociągał do odpowiedzialności. Idź pan do domu i połóż się do łóżka.

Joyce'owi zrobiło się słabo z wrażenia. Musiał się przytrzymać żelaznej balustrady. Policjant wyprowadził go na ulicę, zawołał dorożkę i pomógł wsiąść. W pierwszej chwili nad zawrotem głowy i słabością przeważyła w nieszczęśniku instynktowna zwierzęca radość z odzyskania wolności. Oddychał z ulgą, że czarne przeczucia nie spełniły się. Ale długo to nie trwało. Wróciła rozpacz. Wróciła odraza do siebie samego. Jadąc dorożką trząsł się jak w febrze.

Wdrapał się na swoje poddasze i zjadłszy tak dużo, jak tylko zdołał przełknąć, położył się i usnął twardym snem. W środku nocy obudził się z podrzutem. Przypomnienie umówionych odwiedzin u Iwonny Latour przeniknęło do odrętwiałej ze snu świadomości. Wydał okrzyk przestrachu. Przez cały przedwczorajszy wieczór i wczoraj rano myślał o jej wizycie. Włócząc się po mieście, myślał z radością, że znajdzie się w maleńkim saloniku że odetchnie przez chwilę dawnym życiem, że w blasku powitalnego uśmiechu młodej kobiety zapomni o swojej nędzy, że pokrzepi się jej słodkiem współczuciem. Ale rozstrój, wywołany późniejszemi zdarzeniami, wybił mu to z głowy. Teraz w przystępie cierpienia, wydało mu się, że nie przyjął ofiarowanego sobie kącika w Raju, że odepchnął jedyną rękę, która chciała wyrwać go zatraceniu. Nie spał kilka godzin. Zasnął dopiero przed świtem. Obudził się w południe.

Wstał i zadzwonił o śniadanie, które jak zwykle przynosiła na tacy brudna dziewka do wszystkiego. Czuł się w dalszym ciągu złamany moralnie i fizycznie. Zjadłszy znów jak mógł najwięcej, odsłonił okno i wyjrzał na dwór. Pogoda była niezmiennie piękna. Ale nie chciało mu się wyjść. Bo i poco? Sądząc po wczorajszej nauczce, szukanie pracy było bezcelowe. Odwracając się od okna, zobaczył w lustrze odbicie swej bladej, zmizerowanej twarzy i przekrwionych oczu. Wzdrygnął się jak przed widmem własnej duszy. Napół ubrany, rzucił się na łóżko i utonął w beznadziejnem poczuciu klęski, w gryzących wyrzutach sumienia, że tak zmarnował życie.

Nie udawał przed sobą, że padł ofiarą okoliczności. Gdyby to było możliwe, możeby znalazł w tem odrobinę pociechy. Głupie przestępstwo ciążyło na jego duszy narówni z karą. Nie popełnił wielkiej zbrodni, wymagającej mistrzowsko zimnej krwi i genjuszu, za który mógłby zyskać przynajmniej podziw. Zniżył się poprostu do poziomu chłopca sklepowego, który ulegając wpływowi towarzyszów — bywalców wyścigowych kradnie dzień w dzień z szuflady pryncypała, w nadziei, że szczęście się odwróci i pozwoli mu oddać skradzione szylingi. Różnica [illegible] czysto ilościowa. Rabował na większą skalę, hulał wytworniej przyjaźnił się z łotrzykami z wyższych sfer. Ale pobudki jego czynu były tak samo niskie, okoliczności łagodzące tak samo marne. Nie szczędził sobie wzgardy.

Ostatnio zobojętniał na swoje poniżenie z samego wyczerpania. Człowiek nie jest fizjologicznie zdolny do ciągłych wybuchów. Teraz jednak żelazny oścień zarył mu się tak głęboko w duszę, że wił się w męce.

Jak się to skończy? Drżczył się tem pytaniem, choć uważał, że nie warto się było nad niem zastanawiać. O pracy nie mógł marzyć. Kapitalik musiał się wkońcu wyczerpać, pomimo największych oszczędności i wtedy pozostawało jedno wyjście: położyć koniec nędznemu życiu. Ale może zabraknie mu odwagi może zmiesza się z szumowinami i zacznie żyć z kradzieży? Na wspomnienie krótkiej męki w areszcie policyjnym przeszły go dreszcze.

Upływały godziny. Pod wieczór ubrał się i poszedł do niechlujnej restauracji włoskiej, blisko dworca Victorja, gdzie jadał obiady. Wychodząc stamtąd, zawahał się. Nie wiedział, co z sobą zrobić. Myślał tęsknie o Iwonnie, ale nie miał odwagi jej się pokazać. Za bardzo czuł swoje poniżenie. Wzdragał się chorobliwie przed narażeniem jej, niewinnej istoty, na swoje hańbiące towarzystwo. Nie do wiary to, ale nie wyzbył się jeszcze jakiejś instynktownej dumy. Gdyby ją schował do kieszeni z pewnością niejeden z dawnych przyjaciół zgodziłby się przyjmować go na takiej czy innej stopie. Ale on nie szukał przyjaciół. Jeżeli przypadkiem mignęła mu na ulicy znajoma twarz, odwracał się i uciekał. Iwonna była jedną osobą z przeszłości, z którą nawiązał stosunki. No, i znów się od niej odbił.

Pokręciwszy się niezdecydowanie w tę i w tę stronę, skierował się bezwiednie ku Westminsterowi. Miał tam bar, gdzie przesiadywał w salce bilardowej. Lepsze było to, niż męczące wędrówki po ulicach i dławiąca samotność poddasza. Przy stole grało paru oberwańców bez kurtek, w brudnych koszulach. W mroku ściany siedziała na wysokiej sofie milcząca galerja widzów. Joyce, kiwnąwszy im głową, zajął ponuro swoje miejsce. Byli to obdarci melancholicy, którzy tu przychodzili co wieczór, mówili niewiele, pili jeszcze mniej i nigdy nie grali w bilard. Przyglądając się grającym, dawali zrzadka oklaski, częściej współczując pokonanemu niż winszując zwycięzcy. Tworzyli spokojną galerję znawców, nadawali sali pewne decorum, skutkiem czego gospodarz nie sprzeciwiał się ich obecności. Przeciętnie przychodziło ich ośmiu. Byli to przeważnie ludzie w sile wieku; sądząc z dobrowolnych zwierzeń, z kół brukowo - dziennikarskich, aktorskich i niezależnych. Ostatnia kategorja utrzymywała się głównie na koszt żon. Zbankierowany student medycyny żył niewiadomo z czego. Rudy drab o ordynarnym wyglądzie opowiadał, że był pastorem na prowincji ale porzucił swoją profesję wskutek rozterki wewnętrznej. Pomimo uderzających różnic wszyscy ci ludzie mieli wspólną cechę bankructwa życiowego. Pewnego rodzaju powinowactwo duchowe trzymało ich razem. Joyce z cynicznym humorem rozmyślał, że coś więcej niż zwyczajny traf rzucił go pomiędzy nich. Znał się z nimi od dwóch miesięcy.

— Obawiam się, że zostawiłem tytoń w domu — rzekł sąsiad Joyce'a, zajętego właśnie nabijaniem fajki. — Bardzo panu dziękuję. Zmiana tytoniu od czasu do czasu miło robi na smak.

(D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Związek propagandy turystycznej m. stoł. Warszawy zachęcony dobremi wynikami swej akcji w tramwajach warszawskich na rzecz uprzejmości, postanowił, zgodnie zresztą ze swemi pierwotnemi planami, rozszerzyć tę akcję również i na inne dziedziny, mianowicie na hotele, restauracje, sklepy i t. d. W tym celu Związek organizuje zastęp honorowych delegatów, których obowiązkiem będzie sprawdzanie, jak się przedstawia sprawa uprzedniego traktowania klientów przez obsługę placówek handlowych. Delegaci komunikować będą swe spostrzeżenia, jeśli chodzi o ujemne objawy kierownikom placówek, dodatnie zaś podawane będą za pośrednictwem prasy stołecznej, która podnosząc je i akcentując, oddziaływać będzie mogła w pożądanym kierunku na społeczeństwo warszawskie.

* * *

Pod auspicjami Związku Autorów Dramatycznych Polskich odbędzie się w hotelu Europejskim Bal Mody.

* * *

W komisarjacie rządu m. stoł. Warszawy odbyła się konferencja celem przeprowadzenia akcji śród detalicznych sprzedawców pomarańczy i mandarynek w kierunku najszybszego wprowadzenia w detalu obniżonych hurtowych cen na owoce. Pomarańcze kalkulują się obecnie w hurcie do 1 zł. 20 gr. za kg. W najbliższym czasie wydane będą starostom grodzkim i organom P. P. zarządzenia dotyczące ścisłego dopilnowania niepobierania przez detalicznych sprzedawców nadmiernych cen za pomarańcze i mandarynki.

* * *

Decyzją prezydenta miasta została obniżona opłata za przewóz nart w tramwajach z 25 na 15 gr. Przewóz nart jest dozwolony na obu platformach wozów przyczepnych, oraz na tylnej platformie wagonów motorowych. Deski winny być związane i suche.

* * *

Podpisano umowę zbiorową w przemyśle młynarskim w Warszawie. Płace zostały przeciętnie obniżone o 10 proc. Pozostałe warunki umowy nie uległy zmianie.

* * *

Właściciele kopalń zaofiarowali 100 tonn węgla bezpłatnie dla podziału wśród najbiedniejszej ludności stolicy. Koszta przewozu tego węgla poniósł zarząd miasta. Węgiel ten będzie rozdzielony na tych samych zasadach co rozdawnictwo węgla zakupionego przez władze miejskie.

* * *

Wydział Opieki Społecznej zarządu miejskiego przekazał radzie szkolnej rozdawnictwo tranu dla dzieci. Tran będzie wydany za pośrednictwem miejskiego składu aptecznego ubogiej dziatwie bezpłatnie i dzieciom rodzin zamożniejszych, zakwalifikowanym przez radę, po cenie ulgowej. W obu wypadkach o przydziale tranu będzie decydował lekarz szkolny. Cena ulgowa tranu wynosi 2 zł. 40 gr. za litr. Akcja tranowa potrwa przez styczeń i luty.

Krateczki.

CZTERY ZA JEDEN...

KŁÓTNIA O ZĘBY.

Zupełnie zapomniałem napisać o tem że przyszły mrozy. Dzięki temu nie każdy zapewnie wie o tym fakcie, śpieszę go więc poinformować: od kilku dni trzyma niezwykły mrozik o natężeniu cirka 14 stopni poniżej zera. Przy przeliczeniu tej temperatury według kursu dolara 5.25 nie jest to tak wiele, zwłaszcza, że niema naogół wiatru i można wytrzymać z nim. Zwłaszcza, że na ulicy 15 stopni mrozu łatwiej można wytrzymać, niż w mieszkaniu 10 stopni ciepła.

Rozumiem, że mrozy dla ludzi, nie posiadających pieniążków na węgiel są rzeczą przykrą. Ale pomyślcie o radości węglarzy! Pomyślcie o zadowolonych minach właścicieli składów futer! Nietyle może spowodu wielkiej ilości dokonywanych tranzakcyj, ile dlatego, że taki futrzasz może na siebi włożyć trzy futra i śmiać się z mrozu.

Nie ulega wątpliwości, że są ludzie, którzy kupują sobie futra, przecież nie wszystkich kombinatorów jeszcze aresztowano. Poza ludźmi kupują również futra kobiety, te przynajmniej którym udało się złapać zamożnego przyjaciela domu.

Już dawno stwierdziłem, że silne mrozy wpływają niezwykle dodatnio na zwiększenie się naturalnego przyrostu ludności. Już dzisiaj mogę powiedzieć z zupełną pewnością, że w październiku kliniki położnicze i akuszerki będą mieć zatrzęsienie roboty.

Taki jestem prorok, że umiem przepowiadać na tak odległą przyszłość! A propos przepowiedni możemy mieć nadzieję, że mróz lada dzień ustąpi, gdyż Pim przepowiedział, że fala mrozów utrzyma się przez dłuższy okres czasu. A ponieważ przepowiednie Pima należy zawsze przyjmować odwrotnie, więc wniosek jest jasny.

Jest rzeczą charakterystyczną, że mimo ostrej zimy nie było dotychczas porządnego śniegu i lube dzieciaki nie mogą lepić bałwanów. To jest zresztą zupełnie zrozumiałe: mamy tylu żywych bałwanów, że te ze śniegu już są wcale niepotrzebne. Smutne jest tylko, że żaden bałwan nie chce spokojnie stać na podwórku, tylko pcha się na coraz wyższe stanowiska. Ostatnio daje się zauważyć jakgdyby wyścig bałwanów. Każdy z nich chce zdystansować pozostałych, to też co słabszy bałwan po drodze odpada a zostają zwycieskie największe najpotężniesze arcy-bałwany.

Powracając do mrozów można stwierdzić, że ludzie nareszcie mogą z sensem odpowiadać na każde narzekania:

— Aby do wiosny!

Zwłaszcza, że wiosna już niedaleka i gdy nam będzie bardzo zimno, możemy sobie pomarzyć troszkę o zieleniejących zwolna drzewkach, o pachnących kwiatkach o przygrzewającym delikatnie słoneczku i o tych wszystkich rzeczach, które narazie są zamrożone.

ZAZDROŚĆ.

Paulina Klonowa z ulicy Zgierskiej już dawno cierpiała na bóle serca, gdy spotykała na ulicy jedną z sąsiadek, szeroko ukazującym w fałszywym uśmiechu piękny rząd złotych zębów. Paulina Klonowa miała wszystkie zęby zdrowe i stąd też pochodziło jej zmartwienie: jak nakłonić męża do dania pieniędzy na złote korony, jeśli żaden ząb w żaden sposób nie chce się psuć?

Wreszcie szczęście uśmiechnęło się do Paulinki: jeden z jej ząbków zdradzał zupełnie wyraźnie tendencję do psucia się. Dentysta orzekł, że złota korona wcale mu nie zaszkodzi, Paulinka przypuściła więc generalny atak do swego męża, Alfonsa Klona.

Zrazu zaczęła delikatnie, dyskretnie napomykała jedynie o tem, że ją boli ząbek potem, że dentysta powiedział, że straci wszystkie zęby, jeśli sobie nie wstawi tej jednej — jedynej złotej korony, potem zaczęła męczyć coraz bardziej a Alfons nic. Nieczuły był na ból, nieczuły na łzy, na jęki, na męki, na prośby ani groźby i stale odpowiadał:

— Nie.

— Dlaczego, mężusiu?

— Nie mam pieniędzy.

Paulinka jednak nie ustępowała. I gdy męczyła męża coraz bardziej, chłopak się pewnego dnia zdenerwował i zamiast dać jej pieniądze na złoty ząb, wybił jej cztery zdrowe, przednie zęby.

Brzydko to bardzo ze strony Alfonsa, to też Sąd Grodzki na skutek skargi Paulinki skazał Alfonsa Klona na 2 tygodnie aresztu.

Kto zafunduje Paulince złotą koronę?

Jerzy Krzecki.

Chór kobiecy

w bydgoskiej synagodze.

Z Bydgoszczy donoszą:

Małą awanturkę, która jednakże głośnem echem odbiła się wśród żydów całej Polski, wywołali bydgoscy żydzi. Posiadając naprawdę wspaniałą synagogę postanowili urządzić w niej nabożeństwo

bardziej nowocześno,

niż te, na jakie pozwalają stare księgi i zakony religijne. Po wstawieniu przed kilku laty organów zorganizowali obecnie, o zgrozo... chór kobiecy, który występować zaczął podczas nabożeńs w. Wiadomo, że u żydów w świątyni nie ma głosu kobieta. Można sobie wyobrazić z jakiem oburzeniem zaatakowali rabini z całej Polski bydgoską inowację, lecz z tych protestów niewiele robią sobie bydgoscy żydzi, bo chór kobiecy nadal występuje.

Rzekomy kupiec z Łodzi

oszukał lwowskiego jubilera.

Ze Lwowa donoszą:

Ofiarą sprytnego oszusta padł jubiler Buszek z ul. Akademickiej. Oto w godzinach popołudniowych przybył do jego sklepu, elegancko ubrany mężczyzna, liczący około 50 lat i wybrał jedną z najdroższych papierośnic

za cenę 150 zł.,

którą kazał sobie odesłać do hotelu „Georgea", gdzie miał wyrównać rachunek.

O omówionej godzinie posłaniec sklepowy przybył do hotelu i wręczył gościowi papierośnicę który zajmował pokój pod nazwiskiem

kupca Karmesa z Łodzi.

P. Karmes wziął papierośnicę, a posłańcowi kazał zaczekać, twierdząc, że musi ją pokazać przyjacielowi, który zajmuje sąsiedni pokój. Tymczasem rzekomy kupiec wyszedłszy z pokoju, już więcej doń nie wrócił, pozostawiając w nim 3 puste i bezwartościowe walizy, z któremi przybył do hotelu. Po przeszło godzinnem czekaniu na gościa, posłaniec wrócił do sklepu, a p. Buszek dowiedziawszy się o oszustwie zwrócił się do policji, która wszczęła poszukiwania za rzekomym kupcem.

—:o:—

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 11 stycznia wieczorem:

RASZYN.

15.45 Koncert z Krakowa
16.45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rokasa ze Lwowa
17.15 J. Brahms: Sonata fortepianowa f-moll op. 5 w wykonaniu J. Wagnera
17.50 Przegląd wydawnictw — omówi prof. J. Mościcki
18.00 „Nowiny leśne" — omówi prof. J. Kloska
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Muzyka jazzowa w wykonaniu orkiestry B. B. C. z płyt
18.45 „Gospodarstwo łowieckie zimą" — wygł. prof. J. Domaniewski
19.00 Recital śpiewaczy W. Wermińskiej
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Muzyka salonowa w wykonaniu orkiestry P. Kerby'ego (płyty)
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Jak spędzić święto?
20.05 Pogadanka muzyczną wygł. prof. St. Niewiadomski
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej pod dyr. G. Fitelberga
W przerwie: Dziennik wieczorny oraz Jak pracujemy w Polsce?
22.30 Recytacje poezyj
22.40 Koncert reklamowy
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis"

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.00 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów

SOBOTA, dnia 12 stycznia.

RASZYN.

6.45 Pieśń poranna
6.50, 7.08, 7.25 Muzyka z płyt
6.52 Gimnastyka
7.15 Dziennik poranny
7.35 Chwilka pań domu
7.40 Zapowiedź programu
7.50 Koncert reklamowy
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Przegląd prasy polskiej
12.10 Koncert zespołu N. Mańskiej
13.00 Dziennik południowy
13.05 Stare walce z płyt
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Najnowsze nagrania na płytach
16.30 Wesoła audycja dla dzieci—ze Lwowa
17.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Z. Górzyńskiego oraz L. Lawiński (wesołe monologi)
17.50 „Jakie będą nasze dzieci" — wygł. K. Brzozowska
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Recital organowy z Poznania
18.45 Reportaż z Krakowa
19.00 Koncert chóru „Lutnia" pod dyr. K. Jurdzińskiego
19.30 Wesołe piosenki A. Dymszy z płyt
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 „W rytmie tańców Europy" — muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego
21.45 „Co myślicie o słuchowiskach?" — szkic literacki — wygł. M. Melina
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Muzyka taneczna z hotelu „Polonia"
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.35 Muzyka taneczna
24.00—1.00 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza"

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.00 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów
22.15 Koncert życzeń
23.35—1.00 D. c. koncertu życzeń

—:—

DOBRA WIADOMOŚĆ DLA SMAKOSZÓW WYKWINTNYCH SŁODYCZY.

Jak się dowiadujemy, znana w Polsce Fabryka Czekolady Franciszek Fuchs i Synowie Sp. Akc. w Warszawie otwiera w sobotę dnia 12 bm. w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 97, róg Andrzeja, sklep detalicznej sprzedaży swych doskonałych wyrobów.

Firma ta jest jedną z najstarszych i najpoważniejszych fabryk czekolady w Polsce; istnieje bowiem 106 lat i

zatrudnia ponad 700 robotników.

Zaznaczyć należy, że firma Franciszek Fuchs i Synowie przodnje przedewszystkiem w produkcji: czekoladek deserowych, czekolady, karmelków i bizzkoptów. Pozatem w dziale kolonjalnym słynie z doskonałego kakao, polecanego nawet przez lekarzy, tudzież ze specjalnych gatunków herbaty i kawy.

W związku z otwarciem sklepu detalicznego w Łodzi firma zorganizowała codzienny transport samochodowy z Warszawy, dowożąc do naszego miasta zawsze świeży towar. Ma to niewątpliwie duże znaczenie, zwłaszcza dla tych, którzy doniedawna wyczekiwali na specjalne okazje, aby móc zaopatrzyć się w świeże wyroby tej firmy, podczas swego krótkiego pobytu w Warszawie.

Poświęcenie nowego, komfortowego lokalu odbędzie się w dn. 12 bm. o godz. 11 przedpołudniem, natomiast otwarcie dla szerszej publiczności o godz. 12 w poł.

—:—

ROBERT DIEDONNE.

Nieopatrzne słowo.

W kawiarni Szwajcarskiej pełno było i szumiało jak w ulu.

W głębi sali, przy stoliku, czterech stałych bywalców gwarzyło półgłosem.

Jeden z nich uskarżał się na złe stosunki z teściową.

Karol Orżewal, kolega jego biurowy, krzykacz ale poczciwości człowiek, który podpiwszy sobie trochę miał niedobry zwyczaj mówić na wiatr — ot tak, dla fanfaronady — huknął na całą kawiarnię:

— Gdyby mnie pani teściowa zalała sadła za skórę, spuściłbym ją z mego piątego piętra bez par..do...nu... przez okno!!

Kasjerka słysząc to odwróciła głowę z wyrazem wstrętu w twarzy; jakkolwiek bowiem pracowała oddawna w zakładzie nie mogła mimo to nawyknąć do niesmacznej paplaniny, podpitych nieco gości.

— Phy! Tak się mówi tylko ... mruknął tymczasem niezadowolony zięć w odpowiedzi.

— Wolne żarty... — bąknął drugi kompan.

— Pleć pleciugo byle długo!... — wtrącił trzeci.

Nie tak łatwo jednak było zamknąć Orżewalowi usta.

— Nie znacie mnie! Umiem tresować kobiety A pani teściowa niech się ma na baczności, bo w razie czego, wyrzucę ją przez okno, jakem Orżewal!

I, na nieszczęście swoje, dodał jeszcze wybuchając śmiechem:

— Tak łatwo o wypadek zresztą!..

Pominąwszy uwagę przyjaciele zagadali o czemś innem.

Karol Orżewal zajmował mieszkanko złożone z trech pokoi i kuchni na piątem piętrze dużego domu dzielnicy podmiejskiej.

Pani Lanternatowa, teściowa jego, rezydowała w małym pokoiku przylegającym do kuchni Była to sześćdziesięciopięcioletnia żwawa jeszcze i dobra w zasadzie kobiecina, lecz wścibska trochę. Stosunek jej do zięcia, aczkolwiek nie bez zarzutu nie był jednak naprężony.

Zły los chciał, że w parę miesięcy po wyżej przytoczonej rozmowie kawiarnianej pani Lanternatowa chcąc zawiesić w swoim pokoiku klatkę z kanarkiem, zdjętą dla zrobienia porządku przechyliła się zbytnio przez okno i straciwszy równowagę z przeraźliwym okrzykiem: „ratunku!" wypadła na bruk podwórza zabijając się na miejscu.

Pani Orżewalowej nie było podówczas w domu; poszła na mszę do kościoła. Służąca zeszła nadół po chleb i o mały włos matka jej pracodawczyni nie spadła dziewczynie na głowę. Karol Orżewal, sam zatem z teściową w mieszkaniu zajęty był pisaniem listu w sypialnym pokoju. Usłyszawszy rozdzierający jej krzyk pobiegł instynktownie w jego stronę.

Sąsiedzi ujrzeli go stojącego ze zmienioną twarzą w tem właśnie oknie z którego pani Lanternatowa wypadła.

Zbiegłszy nadół chwycił się za głowę na widok zmiażdżonych zwłok swej teściowej.

— Co za nieszczęście! Co za nieszczęście! — wołał zrozpaczony — jak oznajmić je Elizie?...

Tak kochała matkę!

W chwili gdy pani Orżewalowa z uśmiechniętą twarzą wchodziła do domu, komisarz policji, stojąc już przy ciele pani Lanternatowej prowadził wstępne dochodzenie.

Na widok matki w kałuży krwi krzyknęła głosem przeraźliwym padając zemdloną w objęcia odźwiernej. Przywrócona do przytomności niebawem, jęknęła zalewając się łzami:

— Ach! Gdybym przypuszczała!.. Co się stanie!.. Nie ruszyłabym się z domu!.. Mamo moja, mamo!..

Karol Orżewal indagowany przez komisarza oświadczył:

— Pisząc list w sypialni usłyszałem nagle rozdzierający krzyk teściowej. Pobiegłem do jej pokoju natychmiast, ale... zapóźno.., niestety!

— Rzecz w tem — nadmienił komisarz — że teściowa pańska krzyknęła „ratunku". Zwracam panu uwagę, że nie jest to naogół okrzyk z którym na ustach ludzie wypadają przez okno.

— Nie mam pojęcia! Nie wypadałem nigdy z okna! — rąbnął Orżewal zdenerwowanym głosem.

— Prosiłbym pana o niestrojenie sobie żartów ze mnie — upomniał go komisarz surowo — o pomoc woła zwykle człowiek napastowany! Wobec czego zmuszony jestem prosić pana o stawienie się o godzinie trzynastej do komisarjatu policji, gdzie prowadzić będą dochodzenie w dalszym ciągu.

Inspektorowie tymczasem indagowali sąsiadów państwa Orżewalów, służącą ich i służbę całej kamienicy o okoliczności tragicznego wypadku i stosunek pana Orżewala do teściowej. Zdania były chaotyczne. Nikt nie orjentował się dokładnie w sytuacji. Stwierdzono tylko fakt niezbity, że w chwili gdy pani Lanternatowa spadała z okna na podwórze pan Orżewal stał ze zmienioną twarzą w tem samem oknie.

Wieczorem w kawiarni Szwajcarskiej czytano z przejęciem następującą notatkę,

„Dziś w rannych godzinach pani Lanternatowa, teściowa pana Karola Orżewala wypadła z okna pięciopiętrowego domu na podwórze zabijając się na miejscu. Nieboszczka straciła podobno równowagę wieszając klatkę z kanarkiem. Krążą również i inne wersje. Śledztwo w toku".

Kompanowie Orżewala dzielili się uwagami kiwając głową:

— Sprawa niezupełnie jasna...

— Bądź co bądź Orżewal przecież nie...

— Wierzysz w klatkę z kanarkiem?.

— Krzykacz z niego, lecz chłop dobry z kościami...

— Ale raptus...

— Nie do tego stopnia, by miał zabić człowieka...

— Czekajmy. Przyjdzie niebawem. Dowiemy się wówczas prawdy.

Karol Orżewal nie przyszedł jednak do kawiarni. Trzej inspektorzy uczepili się go usiłując wymóc na nim przyznanie się do zbrodni.

Bronił się z ironicznym uśmieszkiem człowieka nie mogącego dopuścić, by brano rzecz poważnie. Wróciwszy późnym wieczorem do domu zastał kartkę od żony, że poszła do przyjaciółki.

Zwłoki teściowej były w prosektorjum, gdzie ekspert miał orzec, czy w ciele rozbitem na miazgę można było dopatrzeć się śladów gwałtu, któreby dowiodły, że tragiczna śmierć nie była wypadkiem jak Orżewal twierdził.

Służącą wstrząsaną nerwowemi drgawkami zaopiekowała się odźwierna a sąsiedzi patrzyli na domniemanego zabójcę z ukosa.

Mimo to wszakże Orżewal był o sto mil od myśli by sprawa miała przyjąć dlań obrót tragiczny.

Nazajutrz zrana wszakże komisarz znalazł w korespondencji swojej list anonimowy następującej treści:

„Indagując stałych bywalców i personel kawiarni Szwajcarskiej policja dowiedziałaby się, iż przed paru miesiącami Karol Orżewal odgrażał się, że wyrzuciłby swoją teściową z piątego piętra przez okno gdyby zalała mu sadła za skórę".

Stali goście, kelnerzy i zarządzający zmuszeni byli potwierdzić, że istotnie Karol Orżewal wyraził się w ten sposób. Kasjerka zaś przypomniała sobie, że dodał nawet wkońcu: „Tak łatwo o wypadek zresztą!" Wobec czego sędzia śledczy wydał rozkaz aresztowania Orżewala.

— W gruncie rzeczy — radził nieszczęśliwemu przyjaciel — adwokat podejmując się jego obrony — nie wiem sam, czy nie lepiej byś zrobił przyznając się do winy? Mógłbym wówczas tłumaczyć cię uniesieniem do jakiego doprowadziła cię teściowa usiłując poróżnić z żoną.. Zabić teściową?.. Wszyscy sędziowie przysięgli zrozumieją cię!...

— Ależ skoro jestem niewinny!...

— Tak! Tak! Jest to także system obrony, nie wiem jednak czy dobry... Tyle poszlak przeciwko tobie! Przyznaj się lepiej!

Znaleziono nazajutrz Karola Orżewala wiszącego w swej celi..

A wszystko to dlatego że pewnego wieczoru podpiwszy sobie trochę palnął dla fanfaronady kilka słów nieopatrznych...

Tłum. J. S.

SPORT.

Ekspedycja łyżwiarska na międzynarodowe mistrzostwa Niemiec.

W czasie międzynarodowych zimowych mistrzostw Niemiec, które rozegrane zostaną w dniach 18 bm. — 3 lutego, odbędzie się międzypaństwowy mecz w jeździe szybkiej na lodzie Polska — Niemcy w Garmisch - Partenkirchen

Reprezentacja Polski składać się będzie

z 5 łyżwiarzy,

ew. z łyżwiarzy i jednej łyżwiarki, co zależy od decyzji organizatorów. W skład reprezentacji wejdą prawdopodobnie: Kalbarczyk, Michalak, Lisiecki i Dzięcioł. Co do Dobrzyńskiego, który odbywa służbę wojskową i dotąd nie trenował, wyjazd jest wątpliwy.

Na czele ekspedycji pojedzie urzędujący prezes PZŁ, znakomity łyżwiarz i działacz p. E. Nehring.

Łyżwiarze figurowi do Garmisch nie pojadą.

Sport w kilku słowach.

— W dniu wczorajszym PZB zawiadomił klub IKP, że na sędziów meczu niedzielnego IKP — Warta w Łodzi została ustalona następująca obsada sędziowska: sędzia ringowy p. Koprowski, punktowi p. Cynka ze Śląska oraz p Świdwiński z Inowrocławia. Delegatem PZB na meczu będzie p. Bogdan Cynka z Poznania Jak się dowiadujemy w klubie IKP w przedsprzedaży w f. Z Kowalski przy ul. Piotrkowskiej 62, pozostała już niewielka ilość biletów droższych, gdyż wszystkie tańsze, a zwłaszcza galerja zostały wykupione.

— IKP ustaliło następujący skład drużyny na wyjazd do Przemyśla, (gdzie w dniach 12 i 13 bm odbędą się rozgrywki międzyokręgowe w koszykówce męskiej o puhar zimowy PZGS): Węgierski, Pilc, Przygoński, Owczarek, Kowalczyk, Zalasiewicz, Rybarczyk, Rzepecki, Wieczorkiewicz i Dominiak. IKP rozegra swój pierwszy mecz z lwowskim Drorem, zaś w razie ewent zwycięstwa następny mecz z warszawską Polonią. IKP zostało zaliczone do I-ej grupy wraz z Drorem, Polonią warszawską i przemyską, zaś do II-ej grupy weszły: Cracovia KPW (Poznań), AZS (Wilno) i Strzelec (Lublin).

— W bieżącym tygodniu trener związkowy PZLA p. Aleksander Cejzik rozpoczął w Łodzi zaprawę zawodników. Treningi te odbywają się w grupach, przyczem do I-ej grupy czołowej należą zawodnicy najbardziej zaawansowani, którzy równocześnie szkoleni są na instruktorów i po zdaniu egzaminów otrzymają dyplomy. Na treningi uczęszcza chwilowo ok. 40 zawodników, jednak liczba ich ma ulec zwiększeniu do 60 Treningi odbywają się w kilku salach, jak przy ul. Rokicińskiej, Srebrzyńskiej oraz w Pabianicach. W treningach kobiet pomocną p. Cejzikowi jest jego żona wszechstronna lekkoatletka Kobielska - Cejzikowa.

— Jak podawaliśmy przed paru dniami na niedzielę miała przyjechać do Łodzi drużyna hokejowa warszawskiej Polonji w celu rozegrania towarzyskiego meczu z ŁKS Tymczasem Polonja nie potwierdziła swego przyjazdu, wobec czego ŁKS zakontraktował w dniu wczorajszym stołeczną Legię z którą rozegra mecz na lodowisku przy Al. Unji, o godz. 12-ej w południe. Mecz ŁKS — Legja będzie dla sportowców łódzkich wielką atrakcją, gdyż Legja uchodzi za jeden z najsilniejszych zespołów w Polsce i w bieżącym sezonie pokonała już mistrza zeszłorocznego Polski — poznański AZS.

Mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A, między Union Touringiem a Triumfem odbędzie się w niedzielę na lodowisku Union Touringu przy ul. Wodnej o godzinie 10.30 przed południem

— W tych dniach zostaną uruchomione kursy narciarskie organizowane przez ŁKS na które zapisywać się jeszcze można na lodowisku przy Al. Unji u p. Piotrowskiego i w składnicy sportowej „Stadion" przy ul. Piotrkowskiej 183. Zajęcia praktyczne rozpoczną się wraz z większemi opadami śnieżnemi

ROCZNE ZEBRANIE ELEKTROMONTERÓW.

W dniu 13 b. m. o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Przędzalnianej 1 odbędzie się roczne zebranie i wybór nowego zarządu na rok 1935.

Obecność wszystkich kolegów monterów zrzeszonych, jak i niezrzeszonych jest pożądana.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa ogórkowa. Schab z kapustą, budyń czekoladowy.

LODOWISKO HARCERSKIE.

1. Zł. 150 nagrody otrzyma ten, kto przyczyni się do odnalezienia główki membranowej od głośnika megafonowego, skradzionej z boiska Harcerskiego Klubu Sportowego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 180 w dniu 21 grudnia r. ub. Główka jest z żelaza, waży około 9 kg i ma kształt cylindra o 15 cm wysokości i 15 cm średnicy.

Z konkretnemi informacjami należy się zgłaszać do prezesa klubu. Dyskrecja zapewniona.

2. Na lodowisku H. K. S. przy ul. Piotrkowskiej 180 w niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 12 będzie nakręcony film przez firmę „Fotobrom" z jazdy i popisów łyżwiarskich. Film ten na temże samem lodowisku będzie wyświetlany w następną niedzielę, dnia 20 b. m. w godzinach wieczornych.

3. Zarząd H. K. S-u obniżył ceny biletów wejścia na swą ślizgawkę dla młodzieży z 49 na 25 gr. Zniżka ta obowiązywać będzie również w niedziele i święta.

Obniżone zostały także ceny za bilety sezonowe. Ceny te obecnie wynoszą: dla młodzieży zł. 4.50, dla dorosłych zł. 6.50

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Nie wolno obrażać godności rzemieślnika polskiego.

Do Szanownej Redakcji dziennika „Echo"

Zarząd Zjednoczenia Pracowników Rzemieślniczych Rzplitej Polskiej oddział w Łodzi uprzejmie prosi Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie na łamach swego poczytnego pisma poniższego listu otwartego.

Do małż. Borensztejnów.

Na posiedzeniu Zarządu Zjedn. Pracown. Rzemiśln. R. P. oddział w Łodzi dnia 8 b. m. postanowiono jednogłośnie zwrócić się publicznie listem otwartym do państwa Janiny i Abrama Borensztejnów z następującem pismem:

Zważywszy na to, iż małż. Borensztejnowie dnia 26 grudnia 1934 r., jak doniosła prasa codzienna („Kurjer Łódzki" i „Echo" z dnia 30. 12. 1934 r.) znieważyli publicznie polskiego rzemieślnika, używając wyrazów: „szewc, albo ślusarz, czy inny łobuz...", podważając tem samem honor i zawodową godność naszą — niżej podpisany Zarząd Zjedn. Prac. Rzem. R. P. oddział w Łodzi, jako reprezentant wszelkich gałęzi rzemiosła polskiego najkategoryczniej wzywa małż. Borensztejnów do udzielenia publicznej satysfakcji. W przeciwnym razie wyciągniemy z powyższej obelgi jaknajdalej idące konsekwencje.

Uważamy, iż małż. Borensztejnowie, gdyby byli ludźmi naprawdę inteligentnymi, nie wyraziliby się w powyższy sposób o polskim rzemieślniku, który swą znojną, ciężką pracą codzienną przyczynia się do stałego wzrostu potęgi odrodzonego Państwa Polskiego.

Z poważaniem ZARZĄD.

ODCZYT prof. dra W. CHRUPKA.

Dziś o godz. 8-ej wiecz. staraniem Polskiej YMCA prof. dr. W. Chrupek wygłosi odczyt ciekawy pt. „Ujemne wpływy wielkiego miasta na życie społeczne"

Odczyt ten odbędzie się w lokalu własnym Polskiej YMCA Piotrkowska 86, front III-e piętro.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny

Rozkład jazdy autobusów

kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi	8. 9. 11. 12. 13. 15. 16. 17. 19. 20. 21
Z Brzezin	7. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 17. 18 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144, dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — 2:2 Mecz małżeński
Teatr Popularny (Ogrodowa) — Djabeł w Łodzi
Adria — Poco pracować!
Amor — Rewja „Na całą parę!" i Maleńka z Montparnassu
Bajka — I. Symfonja życia; II. Jej czar
Bratnia Strzecha — I. Zakazana melodja; II. Jarmark miłości
Capitol — Śmierć odpoczywa
Casino — Julika
Corso — I. Rzymskie skandale; II. Legjon śmierci
Czary — I. Ślad o świcie; II. Arystokracja podziemi
Europa — Tajemnica małej Shirley
Grand - Kino — Uwielbiana
Metro — Poco pracować!
Mimoza — I. Csibi; II. Niewidzialny człowiek
Miraż — Koci pazur
Ludowy — Wielka księżna Aleksandra
Luna — Car - szaleniec
Palace — Wielkie wydarzenie
Przedwiośnie — Maskarada
Rakieta — Czy Lucyna to dziewczyna?
Record — I. W pogoni za księżycem; — II. Skarb na pustyni
Sfinks — I. Viva Villa; II. Miłość na rozkaz
Stylowy — Czar wiedeńskiego walca
Sztuka — Shańbiona
Tęcza — I. Tajemnica kajuty okrętowej II. Zaledwie wczoraj...
Zachęta — I. Zakazana melodja; II. Głos skazańca

WINSZUJEMY.

Jutro: Arkadjuszowi.
Wschód słońca 7,41
Zachód słońca 15,48
Długość dnia 8,07
Przybyło dnia 0,19

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.80, styczeń 12.54, luty 12.58, marzec 12.62—63

LIVERPOOL: loco 7.16, styczeń 6.92, luty 6.92, marzec 6.91

Egipska: loco 8.87, styczeń 8.60, marzec 8.57, maj 8.58

BREMA: loco 14.81, marzec 14.41, maj 14.70, lipiec 14.91

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój niejednolity. Mocniej kształtowały się Londyn i dewizy skandynawskie.

PAPIERY PAŃSTWOWE — PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

W grupie pożyczek premjowych kursy zasadniczych zmian nie wykazały.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 46.50, Dolarowa 53.00, Konwersyjna 65.50, Kolejowa 61.00, Stabilizacyjna 69.68, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% BGK 83.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 83.25, 8% Obl. Kom. BGK 94.00, 5½% BGK 1 em. i 2—7 em. 81.00, 5½% Obl. Kom. BGK 1 em. 2—3 i 3 N em. 81.00, 8% Przemysłu Polskiego 82.00, 4% Ziemskie w Warszawie 46.50, 4½% Ziemskie w Warszawie 52.50, 5% m. Warszawy 1933 r. 61.25 (drobne) 6% Konwersyjna m. Warszawy 8 i 9 em. 63.00, 5% m. Łodzi 61.50, 5% m. Łodzi 1933 r. 52.63, 5% m. Piotrkowa 1933 r. 49.50, 5% m. Siedlec 1933 r. 41.00

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej nastrój panował zmienny, przedmiotem tranzakcyj urzędowych były cztery gatunki akcyj.

Akcje Banku Polskiego w przebiegu zebrania podniosły się o 75 gr. na sztuce.

AKCJE.

Bank Polski 97.00 — 97.25, Modrzejów 4.10, Starachowice 12.80, Haberbusch 40.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 11. 1. — Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny giełdowe: pszenica jara czerwona szklista 18.50 — 19.00, żyto I standart 14.50—15.00 mąka pszenna gat. I lit. B 0-45% 31.00 — 33.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 23.00 — 24.00, mąka razowa 17.00 — 18.00

POZNAŃ, 11. 1. — Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny tranzakcyjne: żyto 15.50. Ceny orjentacyjne: żyto 15.25 — 15.50, pszenica 15.50 — 16.00 mąka żytnia I gat. 0-55% 21.75 — 22.75, mąka razowa 0-95% 17.25 — 18.25, mąka pszenna I gat. lit. A 20% 26.75 — 29.25

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 31-EJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W szóstym dniu ciągnienia loterji główne wygrane padły na następujące numery:

I CIĄGNIENIE

zł. 10.000 — nr. 125015 140548 166032

zł. 5.000 — 1701 52135 89960 90211 117427 138373 151158 176115

zł. 2.000 — 6592 2934 11517 21757 33389 — 42400 49983 51532 57970 65434 69258 73872 — 76015 81235 84027 118381 135764 139455 140976 153595 157098 178705

zł. 1.000 — 1107 10492 16062 19719 22494— 230[illegible]1 26818 30775 32029 39691 49024 52608 — 60367 65897 70041 78786 95373 107640 109570 115525 117659 119698 123144 129547 135844 — 143664 145405 153005 166296 170784 173674 — 174[illegible]59 175454 178792

Stawki po 200 zł

40 116 263 94 338 60 70 589 901 26 94 99 1062 85 206 77 64 342 479 538 615 96 813 29 912 3246 342 65 458 561 643 880 96 904 70 4369 443 58 680 825 55 692 92 50 59 432 535 57 58 829 6029 64 134 223 666 720 47 932 7033 86 138 92 258 312 63 416 92 559 640 761 823 39 982 8400 13 685 743 829 42 953 9003 7 352 529 32 63 641 95 723 94 846 96 940.

10041 96 113 255 446 552 74 89 657 95 762 63 823 38 78 92 958 11040 154 296 304 5 24 539 828 988 12098 124 91 93 289 6 625 750 854 57 13267 429 562 725 84 841 14052 107 220 86 744 76 892 99 15200 307 402 59 500 74 694 913 16011 71 274 84 483 582 662 801 63 17201 94 333 600 76 753 895 18012 27 140 88 234 42 332 91 527 89 800 19203 38 305 414 89 683 786 960.

20016 155 333 92 96 470 529 894 21060 202 307 622 746 816 74 22104 25 254 55 91 94 397 441 617 718 26 86 23010 88 438 42 577 643 728 70 78 95 841 54 78 966 24045 61 101 212 493 438 916 25058 172 246 62 870 329 400 61 91 93 671 724 55 912 2[illegible] 59 61 26003 39 292 304 40 344 52 407 575 89 859 940 78 83 167 231 84 700 3 938 29 40 45 29050 81 211 77 338 51 437 521 92 764 817 61 954 3

30004 22 232 89 451 818 31081 170 84 302 65 401 67 501 607 792 32012 61 81 140 219 84 131 41 63 782 834 93 910 11 98 33017 49 54 63 202 345 414 60 53 623 49 67 768 866 73 978 80 83 34073 103 23 29 69 88 312 18 488 93 604 720 23 932 35 35018 81 121 43 220 51 78 314 65 77 432 520 1 743 36158 299 4[illegible] 604 789 857 37162 279 98 348 97 513 644 79 90 38036 93 103 258 501 778 81 99 879 86 903 39027 192 47 213 310 57 413 43 635 90 735 50 856 65 77 995.

40125 369 76 90 528 192 906 41205 97 315 39 449 97 533 78 94 98 649 96 703 55 78 836 976 77 42202 471 524 58 615 802 42054 116 68 67 404 514 31 219 72 762 810 48 55 93 44063 83 316 820 81 46094 60 81 281 311 14 430 56 62 70 76 540 625 [illegible]

634 80 868 91 912 57050 80 83 213 529 645 718 89 894 99 58023 92 114 59 342 62 445 626 97 724 71 75 875 90 936 59037 437 319 72 601 727.

60041 251 74 75 351 53 422 84 535 38 623 785 812 32 61074 102 245 534 767 855 85 62042 49 69 209 81 96 557 601 91 828 945 65 75 63055 193 247 51 96 304 00 510 58 75 615 808 88 943 84 64016 79 113 327 45 545 745 76 95 65034 104 6 257 307 12 448 53 98 655 837 70 922 39 40 66017 547 950 67113 432 48 693 737 933 12 68066 92 271 37 79 96 434 36 684 749 827 38 996 69063 72 158 60 529 617 51 54 59 74 708 35 875.

70065 131 75 368 469 80 538 78 71082 83 89 98 116 17 253 81 362 82 474 588 674 768 84 808 12 911 72014 107 15 17 42 65 230 469 547 97 618 787 981 73170 501 625 821 69 74070 92 374 431 63 73 553 675 21 801 17 22 75011 521 62 391 96 97 433 538 903 67 76029 287 458 701 77021 100 304 75 401 617 85 841 935 50 78208 551 70 678 709 28 40 974 81 79062 121 371 660 71 983.

8[illegible] 103 281 81051 134 318 30 79 97 545 6 940 82167 314 736 83026 327 79 402 525 35 746 71 856 84012 45 111 79 487 512 92 774 834 933 83 85096 329 472 501 83 685 720 31 40 70 986 86205 74 289 560 68 616 712 45 48 953 87032 38 89 132 254 605 82 87 88 95 742 45 858 931 88367 80 87 680 [illegible] 847 931 58 94 89067 323 75 77 436 39 519 71 668 929 47 837 69

90137 79 232 46 334 408 13 78 521 87 631 76 898 91117 32 274 332 60 454 57 93 886 92112 81 332 69 450 511 44 993 93088 146 85 94 293 86 329 87 599 661 94071 268 436 48 540 632 744 82 928 58 78 95076 184 242 300 21 87 899 930 37 91 96033 195 364 470 85 99 525 609 41 54 823 61 926 97028 473 523 30 61 67814 90 48144 134 697 738 908 99018 98 90 372 424 502 604 69.

100583 984 101107 21 332 450 543 57 618 102012 32 163 72 73 354 716 103039 823 71 88 120 216 534 636 718 896 104122 48 351 [illegible] 105102 281 340 94 457 608 724 805 45 912 82 106129 300 8 442 545 60 99 663 909 42 1070 6 145 381 544 613 43 782 108038 273 333 346 64 77 81 67 770 86 864 109024 69 77 221 74 412 72 783 86.

110504 93 96 736 54 817 48 930 111037 461 73 631 833 62 89 914 112009 64 1[illegible]5 229 49 312 417 64 531 610 752 813 61 113023 139 239 366 415 595 638 751 114040 153 58 67 84 251 316 20 85 86 429 47 638 835 67 954 115203 83 313 14 456 511 13 851 920 28 09 116030 92 323 615 962 117087 392 431 41 63 537 43 768 118078 94 131 60 439 727 31 814 119066 204 607 960 78

120085 233 68 313 6 48 70 75 554 612 830 993 121228 87 346 522 35 721 961 121190 211 79 130 560 613 53 67 88 736 60 872 963 123333 124 289 334 73 591 893 911 95 124047 61 01 152 60 339 397 814 71 996 125127 188 95 215 40 52 59 339 559 602 716 887 97 966 126133 351 514 600 703 21 918 94 95 127102 220 342 436 71 541 707 804 963 128020 29 33 38 68 106 [illegible]

140067 18 522 29 68 694 706 854 97 141072 229 452 504 5 74 713 94 921 93 142330 416 729 840 54 939 143040 336 629 88 740 67 78 92 854 910 144123 86 21089 806 450 518 34 145147 265 338 526 25 908 88 146027 46 188 91 462 84 92 95 592 901 147091 280 417 47 81 937 148020 80 341 28 486 606 890 930 — 149008 21 29 191 420 644 48 62 71 774 904 17

150055 293 693 79 96 783 800 86 90 946 151125 80 310 603 58717 25935 41 152031 82 157 205 12 346 401 642 711 153807 444 591 622 911 154048 115 97 212 74 428 63 62 83 741 61 155076 93 214 45 719 86 477 530 55 608 97 702 54 87 821 911 98 156070 148 227 404 582 671 792 806 912 157434 516 65 786 962 158029 34 202 414 94 666 67 836 1590[illegible] 352 436 550 759 851 79 936

160103 50 414 19 99 526 64 786 68 809 12 74 169816 57 401 65 97 614 45 877 162281 89 491 521 31 79 825 88 966 — 163081 298 300 482 740 5 940 164064 392 409 64 563 803 28 74 69 910 66 — 165185 491 604 18 60 77 725 29 908 58 166166 705 819 921 67 87 167099 283 552 747 876 956 168187 281 70 785 805 30 945 169148 56 59 358 410 502 19 39 752 882 913 17 56 17

170042 371 426 57 607 28 794 171060 496 97 509 710 83 848 942 44 55 71 — 172002 66 116 52 95 605 86 719 942 78 173130 419 49 540 62 61 800 920 64 — 174034 81 172 233 386 528 689 748 847 76 983 175022 669 704 37 47 913 176127 28 45 398 436 592 648 874 982 177074 79 186 310 401 488 868 178084 121 52 401 726 858 939 179100 368 411 544 775 77 889 958 82

II CIĄGNIENIE.

zł. 10.000 — 57571 41010 68552 127612 144097

zł. 5.000 — 9592 37183 89787 98550

zł. 2.000 — 12578 19058 23396 44920 46711— 53497 63111 69027 78879 85851 93510 96145 — 113522 118569 132729 138052 147681 149657 152253 159057 159289 161309 173745 177820

zł 1.000 — 1176 9644 7140 14551 15847 25064 [illegible]391 30929 33355 38373 39296 40229 44622 — 53456 53647 58580 63659 64320 68671 75457 — 76655 91249 99899 105097 111021 113336 116340 120141 140635 151493 152817 153241 176191 — 168125 169972 171181 179825.

STAWKI PO 200 zł

65 807 28 713 29 97 98 848 58 69 919 1157 278 320 31 581 92 647 743 81 97 817 32 47 90 955 2003 155 392 407 08 29 3280 92 321 92 94 340 602 824 64 72 — 4053 180 846 55 437 64 787 803 995 5157 79 860 421 506 682 742 841 6099 170 275 372 520 89 868 7254 85 648 792 80 66 70 83 101 211 383 564 660 720 854 93 9110 208 37 56 62 33684 434 86 635 79 725 24 27 931 90 94

10043 301 520 36 659 700 90 11030 [illegible]

22114 60 62 74 837 331 455 526 64 677 709 879 947 73 23059 6075 377 439 528 663 773 818 24037 75 138 66 246 344 431 53 573 609 779 812 16 38 25056 114 483 657 68 98 864 82 26061 180 419 525 69 71 664 727 826 45 81 76 908 90 27151 85 264 547 49 92 705 28032 124 45 204 516 86 639 76 718 75 931 90 29068 159 98 475 61 681 871

30007 132 69 265 75 395 466 92 544 644 99 31012 51 96 2086 514 81 650 766 20 53 918 47 32032 74 124 209 98 313 28 47 85 439 914 33316 85 470 81 546 76 — 638 90 713 92 34277 309 407 66 71 591 669 782 929 66 35055 55 146 75 303 427 47 535 48 71 610 855 951 36065 70 145 406 22 48 62 542 701 58 810 949 37107 09 40 315 409 15 38001 48 64 70 76 81 121 203 851 39008 136 216 408 49 57 607 744 816 63 96 976 90

40001 90 175 205 96 313 28 479 564 637 57 746 806 19 49 629 16

41074 154 82 234 348 422 519 699 894 910 81 42174 338 47 416 528 608 713 28 35 60 828 910 43028 230 414 511 778 89 704 832 914 23 44023 62 400 73 79 523 81 606 709 45021 110 24 324 42 431 685 728 88 945 46063 8012 5 335 536 848 98 47112 54 92 709 980 48090 250 64 360 80 619 739 861 930 49109 45 201 381 540 695 750 54 909 27 56

50004 58 250 82 310 457 668 809 44 930 92 51137 253 86 606 707 11 703 48 872 52045 277 84 403 773 7853235 327 34 424 35 541 665 38 75 83 732 65 896 915 18 54745 103 55 281 82 304 404 571 817 64 81 914 55041 52 204 15 53 834 442 545 647 704 972 926 81 56199 517 59 84 671 810 956 57022 71 233 81 356 434 530 731 83 822 77 925 66 78 58082 173 325 57 661 733 830 37 53 84 912 94 — 59192 213 90 31574 84 431 49 541 90 620 723 800 17

60146 360 88 418 649 77 735 67 98 846 927 60998 166 312 540 607 08 53 70 79 805 92 62008 208 32 56 734 85 806 806 947 63209 23 72 387 97 726 876 — 64020 24 163 514 709 15 68 943 65028 100 12 642 49 802 19 23 936 39 66011 131 44 461 80 573 646 85 738 83 87 805 84 944 67233 71 578 81 85 808 41 — 68039 50 222 57 407 20 47 95 513 693 711 14 816 49 82 86 956 69050 150 202 54 56 587 89 669 848

70025 159 253 71 433 40 656 808 74 974 71148 91 263 321 34 404 07 543 75 647 85 552 940 72080 128 40 212 835 — 488 503 22 27 69 632 719 29 75 844 73065 173 303 528 666 999 74427 87 532 621 935 75205 09 305 438 737 70 735 826 919 76060 82 92 379 418 42 59 85 514 78 630701 667 808 84 77192 561 95 632 844 985 78024 63 259208 71- 522 601 12 52 719 77 93 820 962 78 79024 12673 — 259 382 806 25 78 928 86

80026 258 546 656 96 728 40 43 51 62 92 835 6 929 59 81047 64 98 148 80 250 324 56 600 86 96 718 25 27 58 67 894 955 82062 69 85 262 69 403 05 432 71 [illegible]

804 905 92164 73 241 351 85 444 633 701 03 8[illegible] 996 93156 72 24 57 58 353 425 562 75 84 6[illegible] 839 84025 86 200 447 554 627 43 98 702 90 8[illegible] 92 927 77 95042 248 72 331 424 48 536 96 6[illegible] 782 85 96011 12 202 06 89 365 401 88 556 61[illegible] 74731 88 935 67 971 07 16 96 256 81 351 [illegible] 874 98014 55 25 304 468 503 84 90 612 65 719 [illegible] 504 69 99085 116 567 82 99 601 64 701 59 811 90 89 918.

100000 41 77 103 10 268 477 573 84 101036 50 172 263 306 14 23 50 411 63 523 617 32 93 735 91 824 87 920 50 102040 80 223 319 64 474 511 770 85 830 13 908 103030 33 56 172 213 57 333 42 47 459 80 698 715 805 88 932 81 91 99 — 104040 56 240 437 45 561 866 944 105052 90 — 146 99 254 561 693 53 54 832 72 951 106198 396 549 90 97 647 70 74 782 859 992 93 107015 83 148 230 79 368 406 31 501 04 608 712 28 80 95 867 108311 401 545 824 82 933 83 109124 276 339 420 29 58 588 717 94

110082 289 302 90 648 740 912 41 111020 — 139 94 402 504 68 687 843 112004 97 296 728 978 113107 215 687 827 33 72 913 64 114258 — 353 593 628 89712 99 850 115323 51 683 818 20 58 906 33 66 116084 233 335 71 869 61 117193 261 487 97 619 29 970 118241 76 787 833 56 89 992 119138 355 540 723 94

120315 92 405 502 636 934 85 121031 172 258 327 47 406 28 53 562 691 99 708 122069 99 123 39 327 471 77 526 71 683 91 733 40 93 123177 123 942 528 619 44 124035 87 182 211 338 62 — 729 82 970 125092 143 227 6 6307 440 516 29 49 976 78 126044 193 213 238 446 75 90 661 702 49 813 951 81 127745 98 128155 71 99 340 55 — 486 578 690 718 129054 75 308 49 72 719 94 520 56 92 648 713 58 804 28 42

130047 109 89 277 312 514 608 818 901 91 131303 14 46 402 31 71 92 305 18 641 96 715 25 86 132027 85 169 284 305 519 702 05 997 133117 99 208 318 408 35 531 637 711 33 953 134017 109 52 241 83 571 72 639 61 737 43 875 974 78 135045 77 102 246 304 514 665 91 724 855 936 136155 59 228 318 26 422 578 646 87 701 65 60 866 84 976 137136 63 276 383 484 88 507 55 626 30 772 870 47 948 138069 155 246 67 73 334 589 697 871 139001 126 217 306 32 476 605 712 844 71 89 953

140077 252 69 325 56 69 477 561 625 47 78[illegible] 821 14 141063 83 127 44 91 434 86 370 581 62[illegible] 634 942 89 142004 92 118 263 87 333 424 505 4[illegible] 616 51 763 845 52 60 143002 210 326 471 556 87 639 726 87 801 144014 225 92 412 70 532 733 839 145021 80 140 241 412 41 96 599 601 80 951 146399 405 80 600 24 731 812 20 86 984 147597 832 957 69 148010 45 128 272 301 99 983 526 627 722 43 94 149092 162 157 73 423 53 90 18 27 61 70

150513 620 59 67 739 914 151140 461 739 809 968 152001 42 139 290 415 35 60 503 40 92 116 739 70 864 69 935 153065 81 138 210 65 82 327 32 430 49 589 779 90 97 826 991 154058 160 258 193 423 65 96 527 22 58 697 781 814 945 52 155159 340 413 98 500 638 777 89 156114 364 558 643 157025 44 187 313 69 428 69 77 510 68 77 722 867 919 158255 455 590 99 772 939 159009 93 181 313 729 980

160015 35 199 158 311 507 503 26 905 73 161060 58 267 96 332 52 694 905 835 42 162085 125 295 357 82 484 832 54 942 48 84 163024 51 132 80 280 86 430 601 717 28 164059 139 79 453 — 533 650 782 802 61 165030 40 96 112 222 72 573 621 33 747 844 913 95 166015 71 106 28 37 62 377 495 528 85 604 75 87 713 971 89 98 167068 86 173 94 351 78 400 39 69 744 832 915 24 — [illegible]

NIEZNANE POCIĄGA... WDZIĘK MŁODOŚCI.

STARZEJEMY SIĘ PRZEZ MAŁŻEŃSTWO.

Jeden z francuskich pisarzy zastanawia się nad odpowiednim wiekiem do miłości.

Odpowiedni wiek dla miłości? Dwadzieścia lat. Albo trochę mniej. Romeo miał lat siedemnaście. Paweł, którego miłość do Wirginji zdobyła sławę światową, liczył szesnaście lat. Dafnis, tak bardzo niezręczny, miał piętnaście lat. Może to usprawiedliwia jego niezręczność. A druga płeć? Chloe liczyła trzynaście, Wirginja czternaście, a Julja była najstarszą wśród tej trójki: miała piętnaście lat.

Grecy, którzy byli bardzo subtelni, rozróżniali między młodością i młodzieńczością. Okresem miłości był czas młodzieńczości, ale nie w przenośnem znaczeniu tego słowa. Sama młodość nie wystarcza. Jej psychologja w sprawach miłości była jakby tem, czem muzyka dalekiego wschodu w porównaniu z naszą muzyką. Obejmuje ona nietylko pół, ale i ćwierć tony.

Fakty wskazują, że właściwym wiekiem dla miłości, w każdym razie w starej epoce, jest dwadzieścia lat. Na szczęście niema reguły bez wyjątku, a żadna reguła nie liczy tyle wyjątków, jak ta, o której tutaj mówimy. Miłość bodaj nie uznaje reguł, a tylko wyjatki. Każdy z nas kocha inaczej, a przynajmniej tak mu się wydaje.

Ludzie tęsknią do czasów, gdy liczyli dwadzieścia lat.

Dwadzieścia lat jest wiekiem, w którym smutek jest najszczerszy. Jest to okres wybuchowy, pełen śmiechu i pełen łez, a charakteryzuje go bodaj w większym stopniu pesymizm, niż nadzieja. Gdy spojrzymy wstecz na swoje dwadzieścia lat, widzimy cały szereg nieprzyjemnych doświadczeń. Nie, dwudziesty rok życia nie jest tak przyjemnym wiekiem, jak się powszechnie przypuszcza. Każdy wielki rozgłos opiera się na nieporozumieniu.

Żałujemy tak bardzo nie samej młodości, ile **związanych z nią możliwości**. Nie tego, cośmy zrobili, ale tego, co zrobić mogliśmy. Nie tego, czem byliśmy, ale czem być mogliśmy. Każdy okres życia, nawet pełen największych sukcesów, jest fałszywym krokiem. Najpiękniejszą częścią każdej podróży jest zawsze odjazd. Jest to jedyny okres bez rozczarowań, chyba że człowiek spóźnia się wogóle na pociąg, co się czasami zdarza.

Cóż może być bardziej interesującego niż droga, która się pod kawałkiem nieba wije w dal nieznaną? Dokąd prowadzi ta droga? Nie wiemy. Gdybyśmy wiedzieli, może nie ruszylibyśmy w nią naprzód. Ale co jest nieznane, to jest pełne tajemniczości, przygód i nadziei.

Oto co stanowi wdzięk młodości. Jest ona cudowna, ponieważ jej przyszłość jest nam nieznana i to nam właśnie umożliwia wymyślanie tej przyszłości.

Czy można sobie wyobrazić coś bardziej deprymującego, niż człowieka, który stworzył sobie pozycję w świecie? Weźcie prezydenta ministrów, weźcie największego finansistę Europy, czy członka akademji, zaobserwujcie go w jego ugruntowanej sławie, w jego władzy i jego reumatyźmie. Czem jest on dla nas? Akurat tem, czem jest w rzeczywistości. Niczem więcej. Nie podnieca on już naszej wyobraźni. Jeszcze nie umarł a przytem jeszcze nie jest otoczony legendą. Jakkolwiek wysoko postawił go jego urząd, jest niczem więcej, niźli wierzchołkiem góry, który może zobaczyć, a każdy wierzchołek

jest pokryty śniegiem.

A to, co człowiek zdziałał, to co jest, nie może być niczem więcej, jak niedoskonałością ludzką.

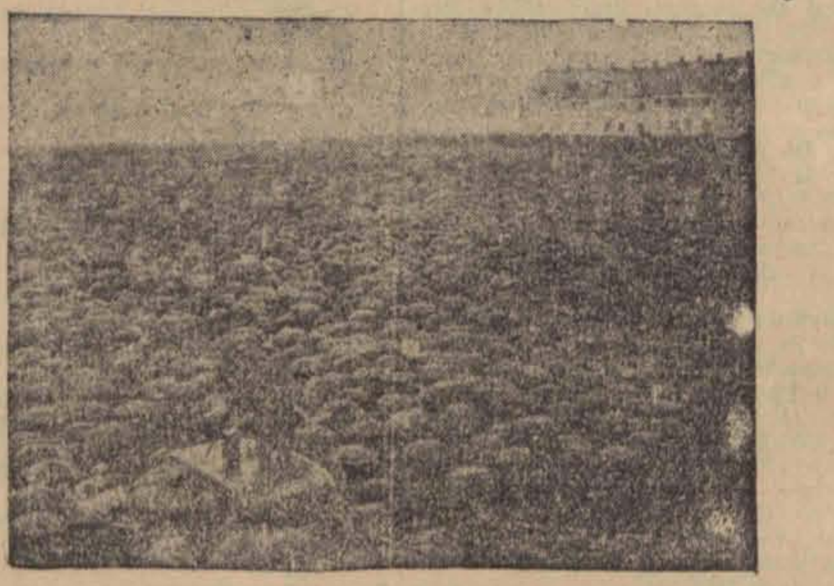
W życiu starzejemy się przez małżeństwo.

Nasz wiek zdradza żona. Szczególnie, jeśli się bierze żonę, która jest starsza, niż mąż. Znam 30-letniego mężczyznę, który wziął sobie 45-letnią żonę. Po roku już tak wyglądał, że mógłby być jej ojcem. Dzieci czynią nas starszymi. Nagle stają się one niedyskretne. Dwudziestoletnia dziewczyna, która mówi do nas „papciu”, burzliwy młodzieniec, który właśnie ukończył służbę wojskową i tytułuje nas „Staruszku” wskazuje nam niezbyt delikatnie nasze miejsce.

Oto dlaczego przed wojną niejeden mądry mężczyzna pozostał kawalerem.

—:—

Przed plebiscytem w Zagłębiu Saary.



Agitacja przedplebiscytowa w Zagłębiu Saary dochodzi do punktu kulminacyjnego. Miarą zainteresowania jakie budzi plebiscyt posłużyć może nasze zdjęcie.

TRADYCJA RODZINNA

jest cementem społeczeństwa francuskiego.

Obcokrajowiec przybywa do Francji z całkiem błędnemi wyobrażeniami o strukturze towarzyskiej, wyobrażeniami, które zaczerpnął z lektury powieści i oglądania sztuk francuskich. Taki cudzoziemiec nie wie, że we Francji tematami dla twórczości są zjawiska wyjątkowe i osobliwe, natomiast istotne postacie z życia, odgrywają w dziełach sztuki rolę poboczną. Typowy Francuz „français moyen”, jest człowiekiem solidnie-mieszczańskim. Jestto przeważnie urbanizowany posiadacz gruntu na wsi, który mieszka w mieście może tylko chwilowo, i często powraca na wieś. W ten sposób istniejący np. w Niemczech rozdział pomiędzy mieszczaninem i chłopem jest we Francji znacznie złagodzony.

Indywidualizm obywatela francuskiego jest przez ludzi stojących nazewnątrz mocno przeceniany. Aczkolwiek bowiem obywatel ten walczy namiętnie o zachowanie wolności dla swej sfery prywatnej wobec państwa, to jest on człowiekiem rodzinnym, przyczem węzły rodzinne pielęgnowane przez „pere de famille“ nadają życiu formy mocno ustalone, utrwalone przez tradycję. Do wieku lat 25 córka — pragnąc wyjść zamąż, musi mieć pozwolenie rodziców. Mężatka przy wszelkich interesach prawnych musi mieć upoważnienie męża. Nie jestto tylko pisane prawo Kodeksu Cywilnego,

lecz i prawdziwy fakt życia.

Jeszcze dzisiaj wychowanie młodych dziewcząt powierzane jest częstokroć klasztorom, gdzie posłuszeństwo i poświęcenie uchodzi za największą cnotę kobiecą. Temu przypisać należy, że walka o prawa kobiety nie potrafiła znaleźć we Francji szerokiego gruntu. Nawet możność rozwiedzenia się dana została Francuzom dopiero w r. 1884 — przyczem walka o to toczyła się w ciągu poprzednich lat piętnastu. Tak mocna jest tu spójnia organizmu familijnego, że Bonin zdefinjował państwo jako zespół ojców rodzin, przyczem określenie to trafne jeszcze jest dla stosunków dzisiejszych.

—:—

50-lecie mszałów dla świeckich.

Szczęśliwa myśl zakonnika.

Akurat przed 50 laty o. Anzem Schott ze słynnego benedyktyńskiego klasztoru w Beuron powziął myśl udostępnienia wiernym udziału w przepięknych modlitwach, towarzyszących ofierze Mszy św. przez przetłumaczenie ich z łaciny na język niemiecki. Wydaniem tego pierwszego mszału dla świeckich zajęła się znana firma wydawnicza Herdera we Fryburgu w Bryzgowji. Od tego czasu, zwłaszcza gdy ruchem liturgicznym silnie zainteresowała się młodzież, ukazał się cały szereg wydań pełnych i skróconych, tanich i luksusowych.

Za przykładem benedyktynów z Beuron poszli inni w innych krajach. W Polsce szeroko rozpowszechnionym jest skrócony mszał, wydany staraniem śp. kardynała Dalbora, w ostatnich czasach nadto wyd. przez opactwo Lophem-les Bruges pełny mszał rzymski.

Historyczne znaczki pocztowe

okręgu Saary.

Komisja rządząca okręgu Saary wydała interesującą serję historycznych znaczków pocztowych. Na szczególną uwagę zasługuje znaczek wartości 10 franków na którym odtworzony został słynny wizerunek Najświętszej Panny, pochylającej się nad pokrytem ranami Ciałem Chrystusowem. Inne marki zawierają widoki

starych kościołów saarskich

a między innemi również widok Blieskastelu, w którym znajduje się wspomniany wyżej obraz i do którego przybywają rok rocznie liczne pielgrzymki z bliższych i dalszych okolic.

—:—

Zdrową cerę zachować można

tylko przy racjonalnem odżywianiu.

Skóra nie stanowi, jak to już niejednokrotnie podnosiliśmy, narządu niezależnego od pozostałego organizmu. Zdrowa, jędrna i świeża skóra jest wyrazem zdrowego ciała, natomiast skóra wadliwie funkcjonującego organizmu zaletami temi odznaczać się nie może. To też w trosce o miłą dla oka cerę pamiętać należy o całości, o wszystkich narządach, które na cielesną naszą jaźń się składają. Jednym z doniosłych narządów jest t. zw. układ trawienia, a zatem żołądek, jelita, jak wogóle cały ten skomplikowany aparat, który przyczynia się do odpowiedniej przeróbki i przyswojenia najrozmaitszych pokarmów, które człowiek dzień w dzień spożywa oczywiście, o ile (go na to stać...) Należy o ten aparat dbać, nie przeciążając go nadmierną pracą, szkodliwemi produktami. A z drugiej strony trzeba wiedzieć, co jeść i jak jeść, ażeby dostarczyć organizmowi tych składników, jakie mu są niezbędne. Racjonalne odżywianie dobrze odbija się na cerze, niewłaściwa zaś dieta na zdrowie skórze nie pójdzie.

Rozpoczniemy od diety, jaka jest niezbędna dla człowieka zdrowego, albo t. zw. normalnego człowieka.

Przedewszystkiem należy wiedzieć ile jeść i jakie gatunki pokarmów są dla człowieka potrzebne.

Otóż normy całodziennej racji pokarmowej dla dorosłego zdrowego człowieka przy umiarkowanej pracy są następujące: białka około 100 gr. tłuszczu około 100 gr. węglowodanów około 400 gr., wapnia 0.7 fosforu 1,32, żelaza 0.015 gr.

Najważniejszą rzeczą jest zachowanie odpowiedniego stosunku między poszczególnemi składnikami pokarmów. Znaczy to, że ilość białka spożytego równać się powinna ilości tłuszczu, natomiast węglowodany spożywane być winny w ilości czterokrotnie przewyższającej ilość białka.

Przy układaniu zdrowych jadłospisów ważne są jeszcze następujące zasady:

1) Posiłki należy możliwie urozmaicać.

Nie jest to tylko żądanie smakoszów, ale nakaz zdrowia. Nie należą wcale do zbytków: konserwa z pomidorów, grzyby i owoce suszone, szczaw solony lub suszony, marmelada z borówek i tp.

2) Dbając o właściwy stosunek poszczególnych składników pokarmu — unikać należy nadmiaru jednego z nich. Niepożądane jest naprzykład połączenie kartoflanki z ryżem względnie leguminą mączną (za dużo węglowodanów) albo rosołu i mięsa z jajami i sernikami na deser (za dużo białka).

3) Im więcej człowiek używa ruchu, tem więcej mu się należy węglowodanów (cukru, pieczywa).

4) Ilość mięsa nie powinna przekraczać 20 dkg. dziennie, racja tłuszczu wynosi: 3 do 4 kdg. masła i 2—4 dkg. szmalcu. Mięso zastąpić można równowartościową rybą jajami, względnie serem.

5) Potrawy cięższej strawne ,tłuste mięso jaja smażone, przetłuszczone grzyby, wędliny i tp.) kombinować należy z potrawami lekkostrawnemi (kleiki, kaszki, omlety, grzanki, delikatne kluseczki z pianą, mleko zupy z jarzyn. kasz, napój z żółtkiem, potrawki, galaretki i tp.)

6) Obiad nie powinien być ani zbyt wilgotny (za dużo płynów np. zupa i herbata ani też zbyt suchy.

7) Należy łączyć t. zw. kwasotwórcze pokarmy (mięso, ryby, kasza, jaja, chleb) z t. zw. zasadotwórczemi (warzywa, owoce, mleko) i unikać jednostronności w ich spożywaniu. W przeciwnym razie narażamy się na wywołanie odczynu kwaśnego względnie zasadowego krwi. Przesada w jednym albo drugim kierunku źle odbija się na cerze.

Oto główne zasady wyżywienia dla człowieka zdrowego.

SPADEK PO ŻONIE CIEŚLI-MILJONERA.

PROTEST 15-KREWNYCH.

Niezwykle sensacyjnie przedstawia się afera spadkowa w Jugosławji, gdzie 15 krewnych Karoliny Prah procesuje się o sumę, równającą się 20 miljonom złotych zapisaną w testamencie zakonowi Karmelitanów w Jerozolimie. Prolog tego procesu

jest bardzo ciekawy.

Jest to historja młodej Słowenki, która przeobraziła się z głodującej pasterki, a następnie pomywaczki okrętowej w miljonerkę i żonę greckiego księcia. Pasterzom i rolnikom nie wiodło się dobrze przed kilkudziesięciu laty w nieurodzajnych skalistych górach Słowenji. Niejednokrotnie stanowiły korzenie jagody wyłączne pożywienie tych dzieci przyrody, a hodowla owiec była jedyną ich ostoją. Nic dziwnego, że w tych warunkach pasterze słoweńscy zmuszeni byli wysyłać swoje dzieci na zimę do Lublany i innych miast okolicznych, gdzie biedactwa utrzymywały się z żebraniny. Tak stało się z 14-letnią Karoliną Prah, która zawędrowała do Lublany i stamtąd

już nie powróciła.

Rodzice przypuszczali, że małą dziewczynkę porwali cyganie, albo też zginęła z zimna, lub głodu. Nie troszczono się zresztą bardzo o ten ubytek. A tymczasem Karolina ukryła się w wozie naładowanym sianem, i w ten sposób dostała się do Triestu. W porcie przyjęto ją do tawerny, gdzie zaawansowała na kelnerkę.

Sczasem wyrosła na znaną piękność, Chłodna i nieprzystępna, umiała zachować dystans między sobą a marynarzami. Sława urody Karoliny Prah dotarła do

handlarzy żywym towarem

Nie było wówczas jeszcze zorganizowanej akcji walki z tym handlem, a „biały towar“ był na wschodzie zawsze poszukiwany. Karolinę Prah zwabiono na pokład jednego z okrętów pod pretekstem taniej sprzedaży jedwabiu i wywieziono do Aleksandrji. Spoczątku usiłowała głodem i krzykami zaprotestować przeciw postępowaniu złoczyńców Widząc jednak, że taktyką tą nic nie osiągnie ,postanowiła wytężyć cały swój spryt, aby poprawić swoją sytuację. Szczęście sprzyjało pięknej dziewczynie. Wprawdzie umieszczono ją w haniebnym domu w Kairze, ale pozostawiono jej kilka dni swobody, aby oswoiła się ze swoim losem. Wówczas poznała podczas noszenia wody ze studni,, młodego urodziwego cieślę z Dalmacji Iwana Tomicza, który zakochał się w niej na zabój i poślubił ją.. Tomicz uciekł ze swoją młodą żoną do Dalmacji i tam pracą i oszczędnością dorobił się

znacznego majątku.

Po pewnym czasie małżonkowie wyjechali do Kairu, gdzie Iwan otrzymał zamówienie od rządu i stał się wkrótce miljonerem. Spekulacje bawełniane zaokrągliły jego majątek do sumy około 20 miljonów zł. Gdy Tomicz zmarł, wdowa wyjechała z Kairu i udała się w podróż po świecie. Po trzech latach osiedliła się w Atenach. Była jeszcze stosunkowo młodą i piękną kobietą, to też nie brakło jej konkurentów. Wreszcie poślubiła księcia Kokolanja, lecz małżeństwo to nie było tak szczęśliwe, jak pierwsze. Książę miał naturę awanturniczą i stale podróżował, albo też spędzał czas na wyścigach. Pewnego dnia przyniesiono go martwego do domu. Wówczas wdowa postanowiła zerwać z doczesnym światem i osiadła w klasztorze. Jako zakonnica wyjechała na kilka lat do Palestyny i w Jerozolimie zapoznała się z trybem życia pewnego zakonu, który tak ją zachwycił i ujął humanitarnością, że po powrocie do swojego klasztoru w Atenach zapisała prawie cały swój majątek zakonowi jerozolimskiemu.

Wieść o spadku dotarła do gór słoweńskich. Rodzina Karoliny Prah i Tomicza w Dalmacji dowiedziała się o losach małżeństwa. Piętnastu krewnych zaprotestowało przeciw

ostatniej woli zmarłej,

podając świadków, że była ona przez całe swoje życie nienormalna. Zakończenie procesu dowiedzie, czy Jugosłowianom uda się odzyskać majątek, który wzrósł do sumy przeszło 20 miljonów zł.

Piękna robotnica

poślubiła bogatego Amerykanina.

W szwedzkiej fabryce zapałek, pracowała jako robotnica, prześliczna młoda dziewczyna, której marzeniem było wyjść zamąż zagranicę. Nie namyślając się długo, włożyła do jednego z pudełek karteczkę, na której napisała: „Mam lat 19, mówią, że jestem

bardzo ładna.

Czuję się w Sztokholmie samotna i opuszczona, chętnie poślubiłabym człowieka, mieszkającego stale zagranicą. O ile przez przypadek mój liścik dostanie się w ręce kawalera, który chciałby ożenić się z młodą Szwedką, niech napisze na mój adres i prześle mi swoją fotografję”

Po kilku miesiącach, kiedy młoda dziewczyna zapomniała już o swoim liściku, otrzymała list od Szweda, mieszkającego w Stanach Zjednoczonych, człowieka

bardzo zamożnego,

któremu tak się podobał pomysł rezolutnej Szwedki, że postanowił przyjechać do kraju, ażeby ją osobiście poznać. I piękna robotnica poślubiła bogatego Amerykanina. Historja, jakby z filmu, ale wedle zapewnień prasy szwedzkiej — prawdziwa.

PODSŁUCHANE

MIŁOŚĆ.

— Panno Agato, pani jest świecą mego żywota.

— Niech pan tylko tak na mnie nie parska bo panu zgasnę.

ZAGADKA.

Pryncypał wymyśla najmłodszemu praktykantowi.

— Gdzie pan się nauczył pisać? Spójrz no pan na tę trójkę, przecież ona wygląda na piątkę.

— Przepraszam, panie szefie, to właśnie jest piątka.

— Co piątka? Czy pan oszalał? Przecież ona wygląda zupełnie na trójkę.

POGODZENIE.

— Czy znowu już rozmawiasz ze swoją żoną?

— Tak, ja znowu już słucham jak ona mówi.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w druk. Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.